Dziś 6 stron

goniec codzienny

Wilna
WTOREK
8 września 1942 r.
Nr. 352
Cena w Wilnie 10 fen.

UPADEK NOWOROSYJSKA

Ciężkie sowieckie ataki odciążające pod Stalingradem odparte. — Dalsze zdobycze terenowe. — Nieprzyjacielskie oddziały nad jeziorem Ładoga otoczone i zniszczone. — 15 brytyjskich samolotów w Egipcie zestrzelono. — Nowe wielkie sukcesy niemieckich łodzi podwodnych

Z kwatery Głównej Führera, dn. 6 września 1942.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na półwyspie Taman w nagłym natarciu na południe przełamano ostatni opór nieprzyjacielski i w ten sposób zdobyto cały półwysep na wschód od cieśniny Kerczu. Wzięto licznych jeńców i między innymi zdobyto 37 lekkich i ciężkich dział.

Pod Noworosyjskiem niemieckie i rumuńskie wojska w ciężkich walkach przeciwko silnie rozbudowanym stanowiskom bunkrowym przedzierają się coraz bliżej miasta. Niemieckie ścigacze przedarły się do wschodniej części morza Czarnego. Zatopiły one 4 parostatki i 4 barki łącznej pojemności 9.500 TRB.

Na Kaukazie wojska górskie po kilkudniowych walkach przeciw zacięcie opierającemu się nieprzyjacielowi zdobyły dalszą przełęcz wysokogórską.

Zacięte walki w rejonie Stalingradu trwają nadal. Również wczoraj załamały się przy współdziałaniu lotnictwa ataki odciążające z północy bardzo wielkich sił nieprzyjacielskich. Tutaj zniszczono 84 czołgi. Stalingrad, lotniska na wschód od Wołgi i połączenia dostaw bolszewików bombardowano dniem i nocą. 2 holowniki na Wołdze uszkodzono przez zrzucenie bomb.

W rejonie Woroneża podczas nieprzyjacielskich ataków lotniczych na niemieckie lotniska zestrzelono w walkach powietrznych 27 samolotów bez strat własnych. Na południowy zachód od Kaługi i na południowy wschód od Rżewa załamały się ponowne ataki nieprzyjaciela. Kilka lotnisk nieprzyjacielskich zaatakowano niespodzianie i zniszczono przy tym 20 sowieckich samolotów na ziemi.

Na przyczółku mostowym nad rzeką Wołchow na południe od jeziora Ładoga i na froncie okrążającym pod Leningradem zawiodły wciąż ponawiane nieprzyjacielskie ataki. Artyleria marynarki zatopiła pod Kronsztatem sowiecki poławiacz min i 1 holownik. Drugi poławiacz min został uszkodzony celnymi bombami w zatoce Fińskiej.

Na froncie Oceanu Lodowatego bombardowały samoloty bojowe port wojenny Murmańsk oraz obiekty kolejowe z dobrym skutkiem.

W czasie od 25-go sierpnia do 4-go września straciło lotnictwo sowieckie 1062 samoloty. Z tego 812 w walkach powietrznych, 175 przez działanie artylerii przeciwlotniczej i 33 zestrzelonych przez oddziały armii lądowej, pozostałe zniszczono na ziemi. W tym samym czasie na froncie wschodnim stracono 49 własnych samolotów.

W Afryce Północnej zwalczało niemieckie i włoskie lotnictwo brytyjskie stanowiska, skupienia czołgów i lotniska. Po celnych trafieniach bomb zaobserwowano wybuchy i pożary. Ponad obszarem walk w Afryce północnej oraz ponad Kretą artyleria przeciwlotnicza i niemieckie i włoskie myśliwce zestrzeliły 20 nieprzyjacielskich samolotów.

Podczas nalotów na zajęte obszary zachodnie zestrzelono w walkach powietrznych 10 na morzu Północnym i w Kanale przez jednostki marynarki wojennej 2 brytyjskie samoloty.

Niemieckie samoloty atakowały wczoraj obiekty przemysłowe i komunikacyjne na angielskim wybrzeżu południowym oraz w Anglii wschodniej.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 7 września.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Noworosyjsk, lądowa i morska twierdza, ostatni port wojenny o dużym znaczeniu, który po upadku Sewastopola pozostał jeszcze sowieckiej flocie czarnomorskiej, padł. Wirtemberskie, badeńskie frankońskie i heskie dywizje przy współdziałaniu rumuńskich oddziałów kawalerii w ciągnących się dniami ciężkich walkach fortyfikacyjnych i w najcięższych warunkach terenowych wywalczyły ten wspaniały sukces broni. Zdobyczy jeszcze nie można było obliczyć.

W bitwie pod Stalingradem niemieckie i rumuńskie wojska w ciężkich walkach zdobyły dalsze tereny. Nieprzyjaciel ponawiał swoje ciężkie ataki odciążające przeciwko niemieckiemu stanowisku kluczowemu przy udziale silnych oddziałów piechoty i czołgów. Wszystkie ataki krwawo odparto i zniszczono 108 nieprzyjacielskich czołgów. Dywizje czołgów i zmotoryzowanej piechoty wspierane przez oddziały samolotów i artylerii przeciwlotniczej miały tu swój decydujący udział. Dzienne i nocne ataki skierowane były na obszar miasta. Pozatym w ciągu nocy bombardowano lotniska na wschód od Wołgi.

Na północny zachód od Medyna odparto ponawiane nieprzyjacielskie ataki częściowo w przeciwnatarciu. Podczas nocnych ataków bombowych obrzucono skutecznie urządzenia na lotnisku na północny zachód od Moskwy oraz ruch dostaw nieprzyjaciela.

Na południe od jeziora Ilmen załamały się miejscowe ataki sowieckie. Na południe od jeziora Ładoga kilka nieprzyjacielskich ataków również odparto z ciężkimi, krwawymi stratami dla nieprzyjaciela. W kontrataku nieprzyjacielskie siły zostały otoczone i zniszczone. Bolszewicy stracili tutaj ponad 1.200 zabitych. Na jeziorze Ładoga zatopiono celnymi bombami statek strażniczy i holownik. Dalszy statek strażniczy i trzy holowniki uszkodzono.

Na środkowym odcinku frontu w Egipcie odparto nieprzyjacielski atak. Samoloty bojowe i pikujące zwalczały również wczoraj z dobrym skutkiem brytyjskie stanowiska artylerii, skupienia czołgów i samochodów ciężarowych oraz pewne lotnisko w zatoce Arabskiej. Niemieckie myśliwce zestrzeliły w walkach powietrznych 15 nieprzyjacielskich samolotów. Jeszcze jeden nieprzyjacielski samolot został zestrzelony na obszarze morza na południe od wyspy Korfu.

Po pojedyńczych bezskutecznych dziennych lotach niepokojących zaatakowały oddziały brytyjskiego lotnictwa ubiegłej nocy obszar zachodnich Niemiec. Ludność cywilna poniosła straty. W dzielnicach mieszkalnych kilku miejscowości, przede wszystkim w Duisburgu powstały szkody w budynkach i ruchomościach. Według dotychczasowych meldunków zestrzelono 11 z atakujących samolotów. Dalsze 7 stracił nieprzyjaciel podczas nalotów na zajęte obszary zachodnie.

Lekkie niemieckie samoloty bojowe bombardowały w dniu wczorajszym bombami ciężkiego kalibru ważne obiekty wojenne w południowej i środkowej Anglii oraz urządzenia portowe na północnym wybrzeżu angielskim. W nocy samoloty bojowe bombardowały urządzenia stoczni w Sunderland. Zaobserwowano liczne wybuchy.

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły z konwojów i pojedyńczo przy wschodnim wybrzeżu Ameryki, na Atlantyku i przy zachodnim wybrzeżu Afryki w ciężkich walkach 17 okrętów o łącznej pojemności 108.000 TRB.

Zdobycie półwyspu Taman

BERLIN (DNB). W związku z ogłoszonym już zdobyciem miasta i portu na półwyspie Taman podaje naczelne dowództwo sił zbrojnych następujące uzupełnienie: Podczas dalszego marszu ofensywnego wzdłuż wybrzeża osiągnięto tego samego dnia po południu przylądek Tussla i zepchnięto nieprzyjaciela aż do południowych wybrzeży półwyspu. W nocy dokonał nieprzyjaciel kilku bezskutecznych kontrataków, wspieranych ogniem ciężkiej artylerii i miotaczy granatów oraz ogniem dział ze znajdujących się w porcie okrętów wojennych. Wszystkie ataki przeciwnika zostały z wysokimi dlań stratami odparte. W zaciętej walce od bunkra do bunkra zniszczono różne grupy nieprzyjacielskie. Niemieckie samoloty bojowe i niszczycielskie zaatakowały 4 września kilku falami rejon portu w Noworosyjsku. Bolszewicki transportowiec o 4.000 TRB, który opuszczał port, został zapalony bombami, inny stojący przy molo statek towarowy został ciężko uszkodzony.

Bezskuteczny atak bolszewicki pod Kaługą

BERLIN. W rejonie na południowy zachód od Kaługi, gdzie już niedawno na odcinku jednej tylko dywizji pancernej bolszewicy w ciągu kilku godzin stracili 91 czołgów, zaatakował nieprzyjaciel 2 września po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim ponownie znacznymi siłami. Tam, gdzie liczbowo przeważającym siłom nieprzyjaciela udało się przejściowo wedrzeć w pojedyńczych miejscach, wyrzucono je w ciężkich walkach okopowych z powrotem i w kontrataku odzyskano główną linię bojową. Na odcinku jednego tylko batalionu niemieckiego stracił nieprzyjaciel przy tym w ciągu kilku godzin ponad 300 zabitych i 300 rannych.

Operacje przeciwko gen. Hsuehtczung

TOKIO. (DNB). Kierownik wydziału prasowego wojsk japońskich ekspedycyjnych w Chinach złożył sprawozdanie o przebiegu walk ostatniego tygodnia i według Domei miał oświadczyć: Grupy japońskie, prowadzące od początku sierpnia szeroko zakrojone operacje karne przeciwko oddziałom generała Hsuehtczunga, zdobyły pod koniec tego miesiąca kwaterę główną przeciwnika i przyczyniły mu wielkie straty. Podczas akcji oczyszczania terenu w południowej części prowincji Szantung, jednostki japońskie okrążyły i zaatakowały 30 sierpnia około 2.800 ludzi z 51 dywizji Czungkingu. Zabito przy tym 1.027 Chińczyków, w tym pewnego dowódcę brygady i wzięto do niewoli 594 ludzi oraz zdobyto 22 karabiny maszynowe, 875 karabinów ręcznych i liczną broń i amunicję.

TOKIO. (DNB). Jak donosi Domei, liczba pozostających dotychczas pod wpływami Czungkingu Chińczyków, którzy skłaniają się do ruchu pokojowego rządu narodowego w Nankinie, stale wzrasta. Wśród nich znajduje się Chienchinfang, który prowadził przez pięć lat partyzantkę w okręgu Chingpuhsien, Wangpeichin, dawniejszy dowódca batalionu w walkach partyzanckich, Kungsuyen, który dawniej zajmował się wysyłką broni i amunicji do agentów Czjangkaiszeka, oraz Chenpinho, były redaktor szanghajskiej gazety „Hsin Pao".

—ooo—

Przed otwarciem Izby Gmin

LIZBONA (DNB). Jak podaje korespondent „Timesa" do spraw parlamentarnych, za kilka dni po upływie ferii letnich ma zebrać się parlament brytyjski. Zdecydowano przeprowadzić w Izbie Gmin dwudniowe debaty w związku z oświadczeniami Churchilla o podróży jego do Moskwy i o ogólnej sytuacji wojennej. Churchill ma złożyć swe sprawozdanie w pierwszym dniu obrad. Złoży on swe sprawozdanie na podstawie wniosku akceptowania dalszego kredytu wojennego w wysokości miliarda funtów szterlingów.

Jak donosi „Times", wskutek tego nastąpi podwyższenie kredytów wojennych uchwalonych uprzednio na b. r. finansowy przez Izbę Gmin do 3 miliardów funtów szterlingów, wobec czego suma ogólna dotychczasowych kredytów wojennych określi się w wysokości 11 miliardów i 50 milionów funtów szterlingów.

Spodziewają się również przemówienia kanclerza skarbu o wydatkach wojennych i ich stosunku do sytuacji ogólnej.

Zaciekłe walki o Stalingrad

BERLIN. (DNB). W związku z zaciekłymi walkami o Stalingrad podaje naczelne dowództwo sił zbrojnych następujące uzupełnienie:

Po sprowadzeniu świeżych rezerw usiłuje nieprzyjaciel stawiać rozpaczliwy opór w rejonie twierdzy stalingradzkiej. Lecz atak wojsk niemieckich po zdobyciu kilku bunkrów i odparciu silnych ataków nieprzyjacielskich czołgów odniósł dalsze sukcesy terenowe. Zaatakowano silną grupę artylerii nieprzyjacielskiej, przy czym zdołano zauważyć na stanowiskach nieprzyjacielskiej artylerii gwałtowne wybuchy. Oddziały pancerne odparły kilka, częściowo w zaciętej walce z bliska, nieprzyjacielskich kontrataków, wspomaganych ogniem artylerii.

Po sprowadzeniu dalszych posiłków piechoty i czołgów kontynuował nieprzyjaciel na froncie północnym między Wołgą a pasem Donu ataki dla odciążenia Stalingradu. Bolszewicy wprowadzili tutaj do ataku 10 dywizyj strzeleckich i siedem brygad pancernych. Wszystkie, z największą zaciekłością przeprowadzone przez nieprzyjaciela kontrataki, zostały rozbite przy zniszczeniu ogółem 84 czołgów. Kilka ataków pancernych załamało się pod gradem bomb niemieckich samolotów bojowych i szturmowych. Rozbite czołgi bolszewickie pozostały na pooranym niezliczonymi kraterami od bomb pobojowisku na północ i na zachód od miasta i przy przeprawach przez rozmaite małe potoki, gdzie szczególnie zacięte toczyły się walki.

Noworosyjsk jako port i miasto przemysłowe*)

BERLIN (DNB). Wybrzeże kaukaskie od cieśniny kerczańskiej aż do granic kraju na południe od Batum jest ubogie w porty naturalne.

Jeśli port w Noworosyjsku w normalnych czasach nie miał tego wybitnego znaczenia, jakie zyskał dla Sowietów po stracie portów na Krymie, to mimo to miał on zawsze bardzo duże znaczenie jako port wojenny i handlowy. Naprzeciwko miasta, gdzie zatoka osiąga szerokość 2,5 km., ciągną się szerokie urządzenia portowe - przybrzeżne. Znajdują się tutaj miejsca zakotwiczania okrętów do równoczesnego wysiadania osób i wyładowywania towarów z wielkich okrętów transoceanicznych, elewatory o wielkiej pojemności i rezerwoary nafty do przewożenia ropy, składy i chłodnie. Przeładunek roczny portu wynosił przeciętnie 2,5 miliona ton, a składały się nań głównie ropa, drzewo, zboże i cement.

Dok okrętowy przyjmował do naprawy okręty do 3.000 ton. Przez zajęcie tego ważnego portu pozbawione okręty sowieckiej floty czarnomorskiej ostatniej bazy.

Miasto Noworosyjsk, liczące z górą 100 tysięcy mieszkańców, posiada szeroko rozgałęziony przemysł zbrojeniowy, który produkował głównie działa, miotacze granatów, amunicję, hydroplany, łodzie, samochody i motory. Znaczenie również posiadają warsztaty do reperacji lokomotyw, wagonów i pociągów pancernych.

Wobec znajdujących się w okolicach miasta otwartych obszernych pokładów marglowo-cementowych rozwinęła się w Noworosyjsku znaczna produkcja cementu, stanowiąca około 30 procent całkowitej produkcji w Związku Sowieckim. Z innych gałęzi przemysłu należy wymienić obok przędzalni bawełny o tysiącu z górą wrzecion, — fabryki ubrań i butów, jak również fabryki wyrobów skórzanych i futerkowych.

Nader sprzyjający klimat tego pasa przybrzeżnego spowodował obok intensywnie rozwiniętego rolnictwa bardzo szeroko rozwiniętą uprawę wina. Oprócz licznych wytłoczarni wina znajduje się w Noworosyjsku jedna z największych piwnic szampana w Związku Sowieckim, w której produkowano rocznie około 50.000 hektolitrów szampana. Młyny dostarczające mąki i krup, fabryki chleba, olejarnie, fabryki makaronu, mleczarnie, browary i fabryki konserw mięsnych i rybnych uzupełniają obraz przemysłowy tego miasta, którego dogodne położenie komunikacyjne charakteryzuje kilkutorowa linia kolejowa do Stalingradu i biegnąca przez Tuapse autostrada wzdłuż wybrzeża.

*) Patrz mapę na str. 3-ej.

Dalsze postępy Japończyków na Nowej Gwinei

Odpędzono Australijczyków o 30 klm. W walkach powietrznych zestrzelono 9 samolotów nieprzyjacielskich

BERLIN. (DNB). Japończycy czynią dalsze postępy na Nowej Gwinei. Udało się im złamać opór Australijczyków w rejonie walk koło Zatoki Milne i odrzucić przeciwnika 30 klm. w tył. Japończycy wzięli do niewoli z górą 180 jeńców, w tej liczbie australijskiego dowódcę odcinka. Zdobycz japońska składa się z 18 dział, 21 karabinów maszynowych, 7 miotaczy min i 2 dział przeciwlotniczych.

W walkach powietrznych nad Nową Gwineją i północną Australją zestrzeliły myśliwce japońskie bez żadnych strat własnych dziewięć nieprzyjacielskich samolotów. Japońskie lotnictwo morskie kontynuowało w piątek ciężkie ataki lotnicze na miasta portowe Północnej Australji.

Zmiana psychiki amerykańskiej

Program socjalny prezydenta Roosevelta był oparty na doświadczeniach Europy z drugiej połowy ub. wieku. Nie było nowością to, co dał robotnikowi „Wagner Act" z 1933, mianowicie prawo do zrzeszania się w związkach zawodowych oraz prawo do zbiorowych umów o pracy. Z 50 milionów robotników w Ameryce było zorganizowanych w 1941 tylko 11 milionów, co pozwala na wyciągnięcie wniosku, że Stany Zjedn. pozostały daleko w tyle za innymi państwami, gdzie istnieje podobne ustawodawstwo.

Opór stawiano ze wszystkich stron. Taki np. Henry Ford przez długie lata walczył z władzami związkowymi o dawny ideał wolnej gospodarki, o t. zw. „open shop" —warsztat, który by był jednakowo dostępny dla robotnika niezorganizowanego jak i należącego do związku. Według tej patriarchalnej filozofii gospodarczej przedsiębiorca był sam opiekunem swoich robotników. Obie organizacje zawodowe w kraju — konserwatywna „American Federation of Labor" i radykalna „Committee of Industrial Organisation" — starały się o zwiększenie liczby swoich członków przy pomocy metod walki klasowej.

Konjunktura zbrojeniowa zaostrzyła sytuację, albowiem walka socjalna na terenie Ameryki przybiera zawsze gwałtowne formy. W licznych fabrykach nie obyło się nawet bez ofiar w zabitych. Sprawy zaczęły przybierać niepokojący charakter. Biały Dom wprowadził stan wyjątkowy; w kilka dni potem dwa pułki z samochodami pancernymi i karabinami maszynowymi obsadziły jedną z dużych fabryk samolotów w Kalifornii. Strajk został zduszony, robotnik, tak samo jak i przedsiębiorca przekonali się, że w Waszyngtonie panuje inny duch niż w poprzednich okresach prezydentury Roosevelta — duch, który nie potrzebował się już maskować, gdy w grudniu 1941 wydano pierwsze ustawy wojenne.

Przewrót spowodowany przez reformy socjalne Roosevelta — ubezpieczenia, zasiłki dla bezrobotnych i ochrona dzieci, — wniósł do amerykańskiego życia nowe pojęcia. Prawo jednostki do zasiłku w razie bezrobocia oznaczało przewrócenie do góry nogami wartości, które, zdaniem rodowitych Amerykanów, uczyniły kraj wielkim. Została podważona zakorzeniona zasada amerykanizmu, która za istotę rzeczy uważała taniec naokoło złotego cielca.

Z chwilą przestawienia amerykańskiej gospodarki na „national defense", nastały zupełnie nowe czasy i dla mas i dla przedsiębiorców. Przede wszystkim wzrosło obciążenie podatkowe. Jak dokuczliwa dla wszystkich warstw stała się sytuacja, wynika z tego, że dług państwowy Stanów Zjedn., który przy objęciu prezydentury przez Roosevelta wynosił 21,2 miliardów dolarów, w październiku 1940 wzrósł do 60 miliardów, aczkolwiek szał zbrojeniowy i pomoc dla Anglii nie były wówczas jeszcze zbyt duże. Kraj nie prowadził wówczas wojny na dwa fronty. Od tego czasu budżet państwowy i podatki wzrosły zawrotnie, a co za tym idzie niesłychanie wzrosło zadłużenie państwa.

Ameryka nigdy nie należała do krajów, w których otacza się opieką miasta, w których panuje wiejskie idylliczne życie i szacunek wobec tradycji. W przeciwieństwie do Europejczyka, dumnego z wielkich pamiątek długiej i burzliwej historii, z zadowoleniem patrzy się na praktyczne zdobycze swej cywilizacji, na błyskotliwy taniec świateł na Broadway, wygodne wagony pulmanowskie, nadmiar potrzebnych do codziennego użytku środków, na swe pałace filmowe, auta, kuchnie patentowane a szczególnie łazienki. Życie dla ogółu amerykańskiego ma sens tylko wówczas, jeśli daje zewnętrzne wygody.

Czy Północnej Ameryce uda się utrzymać dotychczasową stopę życiową? Pytanie to stawiają sami Amerykanie w przeczuciu zasadniczych zmian, jakie są przed nimi. Ambicja w zakresie polityki światowej, która spowodowała parcie w kierunku innych części świata, po raz pierwszy w historii nasunęła Amerykanom myśl, że wielka światowa nie obejdzie się bez wielkich ofiar. Od chwili, gdy hasło „obrona narodowa" stała się hasłem niezliczonych milionów, jowialny wuj Sam nałożył na swą poczciwą twarz nową, niezwykłą maskę. Podnosi groźnie rękę i wbija w głowę współobywatelom ich obowiązki, zamienił cylinder, który zawsze nosił, na czapkę robotnika, i zawija rękawy. A to, co zapomniał powiedzieć, wypaplały ustawy, wydane przez rząd po przystąpieniu Stanów Zjedn. do wojny. Z rynku zniknęły aparaty radiowe, skrzynie — chłodnie, jedwabne pończochy i wiele innych artykułów luksusowych — stanowiących dla każdego jankesa symbol północnoamerykańskiego sposobu życia. Wyprodukowane już samochody zostały zarekwirowane, zabroniono produkcji samochodów dla prywatnego użytku, i za jednym zamachem uderzono w najczulsze miejsce zmotoryzowaną cywilizację. Podskoczenie cen wielu towarów trzeba było zwalczać przez ustalenie maksymalnych cen. W tym klasycznym kraju cmentarzysk samochodowych zaczęły nagle kursować po ulicach kolumny, zbierające stare metale i podobne inne rzeczy. Przysłowiowy dobrobyt w Stanach Zjedn. zaczął powoli znikać.

Kraj wtaczał się krok za krokiem w nowe czasy, których istotne oblicze jest jeszcze narazie zakryte. Naród jako całość nie łamał sobie głowy innymi sprawami, jak sensacjami dnia; łapczywie czytał opisy mordów, denerwujących walk policji związkowej z bandytami, śnił o zwycięstwach w spotkaniach basballowych swych ulubionych drużyn, emocjonował się publicznymi aferami korupcyjnymi.

I w tym ideowo ubogim okresie z cynizmem twierdzono, że drogą prowadzącą do nowego ładu społecznego jest wojna. Nie mając trzonu duchowego i moralnego, naród dostał się w wir wojny dlatego, że tak się podobało prezydentowi, a nie dlatego, żeby naród był zmuszony walczyć o swe życie. Wszystkim, i tym, którzy byli za wojną i tym, którzy byli przeciw niej, chodziło tylko o jedno: ratowanie Anglii, pod warunkiem nie brania bezpośredniego w niej udziału. Nie chciał jej środkowy zachód kraju, który należy uważać za bastion wyłącznie amerykańskiej polityki kontynentalnej. Nie chciało jej 25 milionów katolików, których centralna organizacja, Knights of Columbus, niechętnie patrzyła na flirtowanie Białego Domu z Kremlem. Taksamo niektóre sfery inteligencji były zdania, że wystarczy, jeśli pod koniec wojny, wobec zmęczenia stron wojujących, nieosłabione Stany Zjedn. wystąpią, i, obejmując dziedzictwo po Anglii, zapewnią przyszłość stulecia amerykańskiemu.

A w zasadzie opinia publiczna falowała, nie mając jasnego pojęcia, czego chcieć, dokąd iść. Zaś w chwili, gdy zahuczała nad Ameryką burza, rozklekotane nerwy nie wytrzymały i ogół został jakby sparaliżowany; z trudem przychodzi do siebie. Przekonano się, że nie doceniano przeciwnika za Oceanem Spokojnym. Ze stolicy padły gromy, które unaoczniły narodowi rzeczywistość i powagę sytuacji: zakaz strajków, permanentny tydzień roboczy, obowiązek służby wojskowej dla wszystkich mężczyzn od 21 do 44 lat, obowiązkową służbę narodową dla wszystkich od 18 do 60 lat.

Kraj przeżywa, i to podczas wojny, kryzys: polityczny i gospodarczy, duchowy i socjalny, kryzys, który się zaczął w 1932, potężnie się wzmógł po wybuchu wojny na Oceanie Spokojnym a któremu Roosevelt, pomimo wszelkich wysiłków, nie mógł i nie może dać rady.

A. Halfeld.

Bombardowanie ważnych objektów wojskowych w Anglii

BERLIN. (DNB). W związku z atakami lotnictwa niemieckiego na przemysłowe i komunikacyjne urządzenia na południowym i wschodnim wybrzeżu Anglii podaje Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych następujące uzupełnienie: Lekkie niemieckie samoloty bojowe bombardowały z lotu nurkowego zakłady gospodarki obronnej w mieście Dover. Zniszczone kilka bloków domów. Nadto bomby ciężkiego kalibru zerwały w kilku miejscach drogę do Canterbury. Zrzucono celne bomby na port Norwich.

Szczególnie żywą działalność zaczepną rozwinęło lotnictwo niemieckie w sobotę po południu. Samoloty niszczycielskie obrzuciły bombami położone u ujścia Tamizy miasto portowe Southend-On-Sea. Inne ataki niemieckich samolotów bojowych zwrócone były na ważne zakłady przemysłowe na północ od Londynu i na pewien port na południowym wybrzeżu Anglii. Zrzucone w pobliżu angielskiego miasta Yeovil bomby ciężkiego kalibru na jego dworzec wyrządziły wśród kilku gotowych do odjazdu pociągów znaczne spustoszenia. Niemieckie samoloty bojowe przedostały się ponad obszar miasta Dorchester w południowej Anglii i zrzuciły celne bomby na zakłady obronno-gospodarcze miasta.

Strzały na ulicach Belfastu

SZTOKHOLM. Jak donosi „United Press", wielka grupa członków Iry, uzbrojona w pistolety automatyczne wystąpiła czynnie przeciwko policji w Belfaście. Wzburzenie w mieście dosięgło punktu kulminacyjnego. Podczas tej strzelaniny zraniono dwie osoby, nie należące do demonstracji, mężczyznę i 8 letnią dziewczynkę. Po oddaniu około 50 strzałów Irlandczycy, rzucając również granaty ręczne, wezwali policję do poddania się. Gdy policja odrzuciła propozycję złożenia broni, Irlandczycy cofnęli się.

SZTOKHOLM. Jak donosi Reuter z Nowego Delhi, partia Hindu Mahasabha, której wydział wykonawczy żądał w tych dniach natychmiastowego ogłoszenia niezależności Indyj, powtórzył to żądanie w pewnej odezwie do kierowników wszystkich partyj hinduskich.

Wezwanie to prosi inne partie do wypowiedzenia swych poglądów na sprawę zaradzenia teraźniejszemu chaosowi w Indjach i oświadcza, że Indie nie mogą nadal zadowolnić się zapewnieniem otrzymania niezawisłości po wojnie.

Urocza kobieta

AMSTERDAM. Według doniesienia brytyjskiego biura informacyjnego, w Waszyngtonie odbyło się otwarcie pewnego zebrania studenckiego, na którym miał przemawiać i Roosevelt. W zebraniu uczestniczyli w znacznej liczbie przedstawiciele Aliantów. W roli przedstawiciela Związku Sowieckiego ukazała się kobieta-strzelec partyzancki czerwonej armii, nadporucznik Ludmiła Pawliczenko, która podobno odznaczyła się w walkach. Brytyjskie biuro informacyjne nazywa Ludmiłę Pawliczenko jedną „z najwybitniejszych osobistości" zebrania studenckiego. Jak mówi doniesienie pomimo „śmiercionośnej" działalności nie zapomina ona o lakierowaniu paznogci na czerwono i pudrowaniu swego nosa.

Anglia i Stany Zjednoczone na Oceanie Indyjskim

Od chwili upadku Singapoore oraz zajęcia Indii Holenderskich i Burmy przez Japończyków przewaga Brytanii na Oceanie Indyjskim stanęła pod znakiem zapytania. Aż dotąd, pomijając kilka posiadłości francuskich, holenderskich i portugalskich, był otoczony posiadłościami wyłącznie brytyjskimi, zamknięty tym morzem angielskim; zamknięcie to szczególnie uwydatniał fakt, że wszystkie morskie linie komunikacyjne z Europy do Azji Wschodniej oraz Indii prowadziły przez Morze Czerwone i porty Colombo, Penang, Singapoore, i były pod kontrolą angielską.

Patrząc pod tym kątem widzenia, Port Said i Singapoore decydowały o politycznej potędze Anglii jako bramy wjazdowe na znajdujący się w ręku Anglików Ocean Indyjski, którego południowymi bastionami była Australia i Południowa Afryka. Obie te bramy i oba te bastiony określają w sposób jasny i prosty sytuację strategiczną, jednocześnie można je uważać za decydujące punkty, które będą ośrodkiem ataku i obrony podczas wojny.

Sukces japoński, który wyrwał z rąk Brytyjczyków wschodnią bramę Oceanu Indyjskiego, oddał w ręce Japończyków bazę operacyjną, z której będą mogli przystąpić do skutecznego rozwiązania zagadnień tego morza. Zdobywając Indie Holenderskie, uzyskali strategiczno-geograficzną pozycję, która jest decydującą przesłanką prowadzenia morskiej wojny na Oceanie Indyjskim.

Atoli zagadnień tego Oceanu nie można rozwiązać jedynie przez stosowanie środków wojny morskiej, wymagane jest współdziałanie sił lądowych, morskich i powietrznych. Jeśli zdobycie Indii Holenderskich i Indii Zagangesowych było możliwe tylko przy istnieniu tego współdziałania, tym bardziej nie da się uskutecznić wyrwania z macek brytyjskich Morza Czerwonego przez oddzielnie walczące siły lądowe i morskie. Przekonał się o tym już Napoleon, gdy Nelson zniszczył mu flotę pod Abukir i odciął go od połączeń z ojczyzną.

Patrząc od Oceanu Indyjskiego, walka o Egipt nabiera specjalnego znaczenia, albowiem Egipt stanowi oparcie nie tylko dla drogi do Azji, ale i na wschodnie obszary kontynentu afrykańskiego.

Niezwykle ważny dla nieskrępowanego handlu europejskiego wolny dostęp do Oceanu Indyjskiego ma szczególne znaczenie strategiczne podczas teraźniejszej wojny. Po stracie drogi burmańskiej, połączenie z Cziangkaiszekiem istnieje tylko przez Morze Arabskie, stanowiące północno-zachodni cypel Oceanu Indyjskiego, oraz przez tereny Indii przedgangesowych; przez to morze prowadzi jedyna, jako tako bezpieczna droga naokoło Przylądka Dobrej Nadziei, którą można zaopatrywać anglo-egipskie pozycje; tędy płyną także pewne ilości materiału do Związku Sowieckiego.

Pomimo samowystarczalności w zakresie surowców, nie udało się Związkowi Sowieckiemu dojść do samowystarczalności w zakresie gotowych towarów; dowodzi tego zaciętość walk zimowych, podczas których bolszewicy nie liczyli się ze stratami w ludziach, by tylko utrzymać w swoim ręku połączenia z wybrzeżem murmańskim, m. Azowskim i Czarnym oraz przez Rostów nad Donem do Morza Kaspijskiego. Na południu chodziło przy tym nie tyle o własne surowce i obszary przemysłowe, ile raczej o połączenie z Iranem, przez który od kilku lat przechodzi obok kilku szos szczególnie ważna linia kolejowa, łącząca Zatokę Perską przez Teheran z Morzem Kaspijskim.

Z powyższego wypływa prawie paradoksalny wniosek, a mianowicie: olbrzymie fronty lądowe w Chinach, Indiach, Europie Wschodniej i Egipcie — Syrii, rozciągnięte na przestrzeni tysięcy kilometrów i tysiące kilometrów oddalone od siebie, pod względem dostaw, a więc pod względem strategicznym, stłoczone są na stosunkowo niedużych obszarach Morza Arabskiego; potrzebne dla tych frontów materiały w zasadzie nie są dostarczane z własnego zaplecza, lecz z krajów zamorskich, a więc ze Stanów Zjedn.

Także i ta okoliczność wskazuje na wielostroność teraźniejszej wojny; patrząc na nią od strony dostaw, trzeba stwierdzić, że stała się wojną prawie wyłącznie morską; stąd też zagadnienie istotne: wojna a drogi morskie.

Należy przy tym zważyć następującą okoliczność: ze Stanów Zjedn. prowadzą do Morza Arabskiego dwie wielkie drogi morskie — obie wynoszą ponad 10.000 mil morskich, obie absorbują na długi okres czasu poważną ilość tonażu i obie prowadzą przez dwie pozycje angielskie, zabezpieczające jako południowe bastiony sferę brytyjskich wpływów na Oceanie Indyjskim; jedna prowadzi przez Australię, druga przez Południową Afrykę. Obie pozycje mają znaczenie poważniejsze niż zwykłe bazy: port w Kapsztacie od dawna stał się prawie samodzielną potęgą, tak samo Australia, dawna kolonia karna, stała się kontynentem, który jest w stanie dać swój własny wkład w ludziach i materiale przy prowadzeniu wojny.

Obie pozycje z chwilą pojawienia się Stanów Zjedn. na Oceanie Indyjskim uzyskały specjalnie ważne znaczenie geopolityczne. Wprawdzie na razie chodzi tylko o konieczność strategiczną, którą można traktować jako zjawisko przejściowe; ale czy strategia nie jest siostrzycą geopolityki?

Patrząc od strony mocarstw Osi, pojawienie się Stanów Zjedn. na Oceanie Indyjskim zawiera w sobie dwa zagadnienia: japońskie i europejskie. Japonia nie jest już krajem rubieżnym nad Oceanem Indyjskim, lecz na swojej południowej granicy ma Australię, która stanowi dla niej nierozwiązane dotąd zagadnienie kolonizacyjne, a co za tym idzie, zagadnienie rozrostu potęgi. Wiadomo, że Japończycy i Chińczycy zawsze patrzyli na Australię, jako na kraj, w którym w przyszłości będą się osiedlać.

Nie ulega wątpliwości, że Ocean Indyjski będzie terenem wielkich geopolitycznych wypadków, albowiem trzeba będzie uregulować nie tylko zagadnienie Indii i Indii Holenderskich, ale i zagadnienie australijskie oraz afrykańskie, jak również zagadnienie włączenia Syberii do dróg morskich tego Oceanu — pomijając zagadnienie drogi morskiej z Europy do Azji.

Pojawienie się Stanów Zjedn. na tym oceanie, na razie dla wzmocnienia potęgi brytyjskiej, ale później jako czynnik, który będzie chciał mieć decydujące słowo przy dojrzewających tu zagadnieniach, nadaje zachodzącym wypadkom znaczenie o skali światowej, czyni Ocean Indyjski morzem, na którym zapadną ostateczne decyzje.

Generał-porucznik w st. sp.
Dr. H. Mundt.

Krótkie wiadomości

(DNB). Brytyjska prasa na początku czwartego roku wojny jest znacznie ostrożniejsza w snuciu nadziei na przyszłość, niż w ubiegłym roku o tej samej porze. Opinia publiczna jest zdania, iż rezerwy sił, którymi dysponują Niemcy, są znacznie większe niż przypuszczano, i że rozpoczynający się czwarty rok wojny będzie „najokropniejszym" z dotychczasowych. „Times" przestrzega społeczeństwo brytyjskie przed zbytnim optymizmem. Inne dzienniki wyrażają pogląd, iż alianci nie powinni liczyć na pomoc „zdobytych narodów", lecz tylko na swe własne siły. Wszystkie dzienniki domagają się wprawdzie i nadal utworzenia drugiego frontu, jednak napierają już mniej niż dawniej; na ogół panuje przekonanie, że nowa ofensywa aliancka nie będzie mogła się rozpocząć przed 1943.

×

W Paryżu pokazał się na ulicach pierwszy pojazd-żaglówka. Jechał z dwiema dziewczętami i młodym mężczyzną szeroką ulicą Rue Royal. Szybkość pojazdu, zaopatrzonego w pedały, przy pomocy żagla, umieszczonego na maszcie została zwiększona do 50 km. na godzinę. Szybkość ta zrobiła wrażenie szczególnie dlatego, że nie było słychać warkotu motoru. Żagiel tego pojazdu może być wykorzystany tylko przy całkowitym ukośnym wietrze tylnym.

×

Według amerykańskiego miesięcznika „Atlantic" w ostatnim czasie bardzo się zmieniły nastroje w Waszyngtonie z powodu licznych niepowodzeń aliantów. Zmiana nastrojów rozpoczęła się od fiaska w Libii, które podziałało najbardziej deprymująco od czasu Pearl Harbour. Publiczność w Stanach Zjedn. jest także niezadowolona z wewnętrzno-politycznego położenia w kraju. Powiada się, że kongres i rząd myślą prawie wyłącznie o wyborach listopadowych i czynią wszelkie wysiłki, by z nich wyjść jak najlepiej. Widocznie politycy nie potrafią podporządkować swoich osobistych interesów interesom kraju.

×

Japoński gabinet uchwalił zorganizować z dniem 1 października ministerstwo dla Wielkiej Azji Wschodniej, a to celem skutecznego przeprowadzenia wielkoazjatyckiej wojny i rozbudowy Wielkiej Azji Wschodniej. Zakres prac ministerstwa ma obejmować sprawy polityczne, gospodarcze, kulturalne i in. Azji Wschodniej z wyłączeniem rdzennej Japonii; sprawy zagraniczne będą podlegały i nadal kompetencji ministerstwa spraw zagranicznych. Nowe ministerstwo regulować będzie także sprawy generalnej gubernii „Morze Południowe". Wszystkie dotychczasowe odrębne urzędy zajmujące się sprawami Mandżurii, Chin i in. obszarów wschodnioazjatyckich, jak również japońskie ambasady i poselstwa w Wielkiej Azji Wschodniej, zostaną włączone do tego ministerstwa. Urzędnikami nowego ministerstwa będą częściowo oficerowie armii i marynarki, częściowo osoby cywilne.

Popularność Roosevelta maleje

GENEWA. Według doniesienia korespondenta nowojorskiego dziennika „News Chronicle", popularność Roosevelta w Stanach Zjednoczonych zmniejszyła się od sierpnia. Objaśnia się to rozczarowaniem szerokich sfer ludności Stanów Zjednoczonych wojennym programem Roosevelta.

Bolszewicki nalot niepokojący na Budapeszt

BUDAPESZT. Stolica Węgier przeżyła w noc na sobotę swój pierwszy atak powietrzny. Według doniesienia urzędowego, kilka sowieckich samolotów przeleciało nad miastem na wysokości 5 tysięcy metrów i rzuciło kilka bomb na obszar miasta. Spowodowano pewne szkody rzeczowe i m. in. zniszczone kościół na przedmieściu Ofen.

Interwencjonizm Stanów Zjednoczonych w Europie

Przeceniana w zakresie celów i znaczenia błyskotliwa doktryna Monroego była w rzeczywistości odstępstwem od wyraźnej linii Washingtona i Jeffersona, którzy głosili zadawalnianie się Ameryki własną przestrzenią życiową i unikanie jakiegokolwiek wtrącania się do obcych przestrzeni życiowych. Wbrew ogólnemu mniemaniu, że sens doktryny Monroe'go można ująć w hasło „Ameryka dla Amerykanów, Europa dla Europejczyków", w samej doktrynie nigdzie nie ma mowy o powstrzymaniu się Ameryki od ingerowania w sprawy Europy. Odnoszące się do Europy partie mają następujące brzmienie: „Nasza polityka odnośnie Europy, zapoczątkowana w dawniejszym okresie wojen, które tak długo niepokoiły tę część świata, nie zmieni się, mianowicie: nie mamy zamiaru wtrącać się do wewnętrznych spraw jakiegokolwiek mocarstwa; faktyczny rząd będziemy uważać na rząd legalny; będziemy z nim utrzymywać przyjacielskie stosunki i podtrzymywać je przez rozumną, zdecydowaną i męską politykę; w każdym wypadku uwzględniać będziemy sprawiedliwe pretensje każdego mocarstwa, atoli nie zgodzimy na żadną niesprawiedliwość z jego strony". A więc, jak wynika z treści, Ameryka ma się wstrzymać od mieszania się w wewnętrzne sprawy poszczególnych mocarstw europejskich; nic się nie mówi o niemieszaniu się do wewnętrznych spraw Europy jako całości, której doktryna Monroe'go nie uznaje. Są tu więc początki, które później systematycznie i fatalnie zostały rozwinięte przez Roosevelta starszego, Wilsona i Roosevelta bratanka, mianowicie wtrącenia się do wewnątrzeuropejskiej gry sił wśród mocarstw dla celów popierania wyłącznie północnoamerykańskich interesów oraz nieodpowiedzialne wycofanie się z gry sił, bez względu na skutki, jeśli egoizm Stanów Zjednoczonych został nasycony, jak w 1919. Taka polityka była sprzeczną z klasyczną tradycją Washingtona i Jeffersona, ale nie z doktryną Monroe'go, która jest odstępstwem od tej linii.

Dyplomatyczna praktyka Stanów Zjednoczonych przeszła do porządku dziennego nawet nad doktryną Monroe'go, ustalającą niewtrącanie się do wewnętrznych spraw poszczególnych państw europejskich, co jest zresztą zasadą ogólnie obowiązującą w prawie międzynarodowym. Jeszcze w 1859, z okazji porwania siedmioletniego żydowskiego dziecka Mortary z Bolonii przez policję papieską, prezydent Buchanan sformułował zasady polityki Stanów Zjednoczonych w tym sensie, „że rząd amerykański nie ma ani prawa ani obowiązku wykonywania moralnej cenzury nad postępowaniem innych niezależnych rządów i ganienia ich za postępowanie z własnymi obywatelami lub poddanymi, nawet jeśli byśmy uważali to postępowanie za samowolne i niesprawiedliwe.

Praktyka taka doprowadziłaby do tego, żebyśmy popadli w konflikt z wszyskimi narodami. My sami nie pozwolilibyśmy żadnemu obcemu mocarstwu wtrącać się do naszych spraw i wnosić protest przeciwko naszemu ustawodawstwu lub praktyce naszego rządu w odniesieniu do naszych obywateli. Gdyby zaś próbowano czegoś podobnego, udzielilibymy rządowi takiego państwa rady pilnować swych własnych spraw i nie mieszać się do naszych".

Z biegiem czasu zaczęto odstępować od tej wyraźnej linii, najpierw ostrożnie i z pewną powściągliwością, następnie coraz to bardziej zdecydowanie i oficjalnie, z początku w odniesieniu do antyżydowskiej polityki Rumunii, następnie także Rosji carskiej. Jak daleko Stany Zjednoczone poszły w ostatnich latach w tej polityce interwencyjnej, zwłaszcza w odniesieniu do narodowosocjalistycznych Niemiec oraz ich sprzymierzeńców, dostatecznie wiadomo, i nie potrzeba przytaczać szczegółów. Wprawdzie trudno było powiązać politykę niemieszania się do spraw całej Europy z orędziem pożegnalnym Washingtona, ale nie z doktryną Monroe'go. Natomiast polityka mieszania się do wewnętrznych spraw poszczególnych państw europejskich całkowicie się nie daje powiązać tak z doktryną Monroe'go, jak również z ogólnie uznanymi zasadami prawa międzynarodowego. Przywłaszczanie sobie funkcyj cenzora i sędziego świata przez obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych jest wyrazem uniwersalnego, bezsprzecznie jednostronnego interwencjonalizmu, który uważa, że jest zupełnie w porządku, jeśli z pychą zastrzega się przeciwko kwalifikowaniu postępowania własnego kraju przez inne państwa np. swej polityki względem murzynów lub linczowania. Aczkolwiek trudno przyjdzie Stanom Zjednoczonym zgodzić się na pewne zasady, jednak będą musiały się nauczyć podstawowej zasady etycznej, obowiązującej w prawie międzynarodowym: Nie czyń innym, czego nie chcesz, by tobie czyniono!

Poseł prof., dr. Fr. Berber.

Reforma Sądownictwa

Sekretarz państwa Dr. Rothenberger, który wraz z zamianowaniem Dr. Thieracka ministrem sprawiedliwości Rzeszy powołany został do ministerstwa sprawiedliwości Rzeszy wypowiedział wobec przedstawicieli prasy międzynarodowej w Berlinie ciekawe uwagi dotyczące zagadnienia niemieckiej reformy sądownictwa.

Dr. Rothenberger odbywał przez długie lata praktykę sędziowską a ostatnio jako prezes hanzeatyckiego wyższego sądu krajowego piastował najwyższy urząd sędziowski w Hamburgu, a przez to samo i urząd, który wyróżnia się zarówno swoją wysoką tradycją jako też i poważaniem. Odpowiednio do funkcji Hamburga w gospodarce światowej był Dr. Rothenberger szczególnie czynny na polu prawa handlowego, prawa morskiego, międzynarodowego prawa prywatnego i prawa międzynarodowego. Na tym ostatnim polu znany on był zwłaszcza jako prezes niemieckiego trybunału zdobyczy morskiej, o którym powiedział wyraźnie, że praktyka orzeczeń wysokiego sądu opierała się całkiem ściśle o międzynarodowe prawo morskie.

Ze swojej bogatej praktyki i doświadczenia sędziowskiego wnosi więc Dr. Rothenberger ważne warunki do zadań, jakie postawiono nowemu ministrowi sprawiedliwości i jego współpracownikom. Poza tem Dr. Rothenberger pracował od kilku lat nad planem reformy sądownictwa i swoje osobiste myśli w sprawie tego od dawna aktualnego w Niemczech zagadnienia streścił w memoriale. Autor wychodzi w tym memoriale od wysokiej funkcji sędziego jako centralnego zagadnienia całej sytuacji prawnej i wypowiada się za zasadą, że sędzia musi być samodzielny, niezależny i wolny od wskazówek jeśli ma dobrze spełnić swoje wysokie zadanie.

Chodzi zatem o to, by posiadać sędziów o najwyższych kwalifikacjach, silne i świadome odpowiedzialności osobistości, które stanowią rezultat jakościowego wyboru. Liczba ich winna być równocześnie ograniczona do najkonieczniejszych rozmiarów przez odciążenie ich od prac ubocznych w stosunku do ich właściwych zadań. Sekretarz państwa Dr. Rothenberger sądzi, że cele te można osiągnąć tylko przez szeroko zakrojoną reformę.

Z tych programowych wyjaśnień wynika, że zamierzona reforma sądownictwa nie dotyczy zmiany prawa materialnego, lecz zajmuje się przede wszystkim stanowiskiem sędziego i zewnętrzną organizacją sądów, w istocie zatem stanowi reformę organizacyjną. Oczywiście, że również w tym zakresie organizacyjnym są stanowiska i artykuły wymagające zmiany, które stają na drodze celem zamierzonej reformy, a w pełnomocnictwie Wodza Niemiec zawarte upoważnienie dla ministra sprawiedliwości Rzeszy należy rozumieć w ten sposób, że przy tworzeniu narodowo-socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości można odstąpić od istniejącego prawa.

—oOo—

ŚWIĘTA GÓRA

Na długich kołyszących falach, po burzliwej nocy płynął „Chichibu Maru" w nadchodzący dzień. Gwiazdy były jeszcze na niebie, ale i one powoli znikały, a tylko gwiazda poranna błyskała jako jedyny jasny punkcik nad szarzejącymi przestrzeniami. Poranny wietrzyk przelatywał po opuszczonym pokładzie, spędzając opary, a na wschodzie zjawił się nieśmiało pierwszy brzask.

Przede mną leżał tajemniczy świat Dalekiego Wschodu, Nippon, kraj wschodzącego słońca, który ma na swoim sztandarze czerwoną zwycięską tarczę słoneczną. Młode entuzjazmujące się serce uderzało w trwożnym oczekiwaniu nowego świata cudów: Dalekiego Wschodu. Jak błyskawice zjawiały się w pamięci i blakły gorące kolory, skośne oczy i osobliwe pismo, opowiadania o gejszach, o kraju uśmiechu, kwiatów wiśniowych, kimon, lampionów i japońskich parasolek. Między tymi wspomnieniami słyszało się słowa pierwszego oficera, który wczoraj wieczorem zachęcał do wczesnego wstania, jeśli się chce zobaczyć górę Fudżi. Aczkolwiek była to może góra jak wszystkie inne, nie chciałam pominąć okazji zobaczyć ją jako pierwszego zwiastuna kraju wschodzącego słońca. Energicznie podniosłam jeszcze wyżej swój kołnierz futrzany, wpatrując się zaczerwienionymi od chłodu oczami w białe mgły poranne, i, mając zdrętwiałe członki, stawiłam czoło mroźnym podmuchom porannego wiatru.

Morze było gładkie, ciemnoszary jego kolor przechodził w kolor lila. Pomału wyłonił się z ciemności cień, stawał się coraz ciemniejszy, potem ciemny, i przed moimi oczami zjawiły się pierwsze ślady japońskiego lądu, łańcuch gór, przesłonięty jakby szaroblękitną zasłoną przechodzącą w fiolet, podmalowany subtelną bladością obrazu pastelowego. W oddali błyskały i znikały światła latarni morskiej. Na morzu kładły się lśniące srebrzyste smugi. Dzień rwał się przebojem do bytu. Wyłonił się drugi łańcuch gór, potem jeszcze jeden, widać już było wyraźnie zwarty brzeg morski. Nagle pojawiły się góry pokryte śniegiem, podnoszące się wysoko porwanymi szczytami ku niepewnej przed wschodem słońca jasności nieba.

I nagle cud. Z oparów wyłoniła się w pełnym majestacie pojedyncza góra, olbrzymia, samotna, władcza, pokryty śniegiem stożek Fudżi w całej swej doskonałości. Promienie wschodzącego słońca oświetlały różowo jego przeczystą białość.

Blady kolor lila wybrzeży przeszedł w ciemny błękit, gdy fala złotego światła zalała morze i niebo. Wśród tej wspaniałości biały stożek Fudżi błyszczał jak srebro. Tak witała mnie Japonia. Miałam przedsmak piękności tego cudownego kraju. Nagle uświadomiam sobie, dlaczego japońscy artyści umieją malować te niesłychanie miękkie i subtelne obrazy pastelowe. Jeszcze jeden rzut okiem — gęste, białe tumany mgły zakryły widok.

Japonia przesłała mi swe pozdrowienie, jej święta góra uśmiechnęła się do mnie swym promiennym blaskiem. Piękniejszym niż jak go malowały całe generacje malarzy, piękniejszym niż jak go uchwycił aparat niezliczonych fotografów, piękniejszym niż jakikolwiek obraz i wyobrażenie jest Fudżi w rzeczywistości, ten symbol i ucieleśnienie piękności, umiaru, czystości. Jest największą i najpotężniejszą z wszystkich gór i unosi się w cudownej skończoności ponad wszystkie rzeczy, które wiążą człowieka z ziemią. Często patrzałam na jego wspaniałą białość, i zawsze opanowywał mnie nowy podziw.

Często unosił się wysoko ponad delikatną zielenią pól ryżowych. Często unosił się jego olbrzymi masyw jak zwycięsca, panujący nad górami skalistymi, pokrytymi śniegiem. Często odbijał się, jakby dumając, w ciemnej cichej wodzie malowniczego jeziora górskiego Hakone. Często osłaniał się groźnie, a gęste chmury otaczały jego zbocza i podnóże; tylko na sekundę odsłaniała się jego piękność. Często całymi tygodniami był zasnuty mgłami, niewidoczny dla stęsknionych oczu, szukających piękna. I dwukrotnie unosił się w swej spokojnej białej wspaniałości nad rozległym morzem, oddzielającym wyspę Enoszima od bliskiego lądu. Przeciwieństwo było wielkie: morze, którego fale w odwiecznym ruchu biją o brzeg, z szumem bryzgając swymi białymi pianami na skały; a za nim w cichym, jednostajnie dumnym spokoju góra wszystkich gór, Fudżi, wiecznie piękna.

„Jeśli podczas odjazdu uśmiechać się będzie do ciebie Fudżi, musisz wrócić", powiadają Japończycy. Odjeżdżałam. Ostatnie blaski wieczoru kładły się na pola ryżowe i lasy sosnowe. W delikatnych podmuchach wiatru przesyłał mi swe pozdrowienie Fudżi, cichy, majestatycznie wspaniały. Wiedziałam, że wrócę.

Ch. Harrer.

Alianci między sobą

b-d. LIZBONA. Piękne napomnienia o zachowywaniu się w Anglii, jakie otrzymują na drukowanych karteczkach północno-amerykańscy żołnierze, niebardzo, zdaje się, skutkują. Takiego przynajmniej zdania jest angielski dziennikarz i poseł do parlamentu Vernon Bartlett, który w piśmie skierowanym do „Times'a" pisze, że żołnierze Roosevelta zachowują się w angielskich restauracjach tak, jakby byli panami, i nie bardzo się liczą ze słowami przy wydawaniu opinii o czynach armii brytyjskiej.

Vernon Bartlett przytacza jako charakterystyczny przykład pogląd jednego z amerykańskich żołnierzy, kóry zamawiając w angielskiej restauracji szklankę piwa, dodał: „Ale proszę raz dwa, tak jak Anglicy znikli z Tobruku". Jest także obrazą dla żołnierzy angielskich, jeśli północnoamerykańscy żołnierze nazywają Anglików „zającami z Dunkierki", a już zupełnie jest nie na miejscu kiepski dowcip, że Japończycy wycięli w Singapoore „żółty pas z angielskiej flagi państwowej". Do dobrych stosunków między angielskimi i północno-amerykańskimi żołnierzami nie przyczynia się także okoliczność, że Anglicy odpowiadają na te łobuzerstwa uwagami dotyczącymi klęski Stanów Zjedn. w Pearl Harbour.

TO JEST ANAPA

Anapa jest małym sowieckim portem czarnomorskim na północ od Noworosyjska. Port nie zamarza przez cały rok, jednak wobec 185 m. długiego tylko wybrzeża jego możliwości przeładunkowe są ograniczone. Miasto ma 15.000 mieszkańców i jest połączone sztuczną drogą z zapleczem. Przemysł rozwinięty jest w niewielkich tylko rozmiarach. Znaną stała się Anapa przez swoje wielkie wytłaczarnie wina, gorzelnie i browary, które mogły się tutaj rozwinąć na podstawie uprawy winnej latorośli, której sprzyja klimat i ziemia. W wytłoczarni wina „Sowjoz Supsz" napełniano rocznie ponad milion butelek.



Anapa, która ze względu na swoje siarczane i bromowe źródła i piękne położenie naturalne posiada wybitne znaczenie jako uzdrowisko, była w starożytności kolonią grecką pod nazwą Georgippia, a od 13 do 16 stulecia stanowiła ważny punkt handlowy Genueńczyków. W r. 1783 rozbudowali Turcy pod kierunkiem francuskich inżynierów port w silną twierdzę, o którą walczyli Rosjanie od czasów Katarzyny II. Dopiero w r. 1856, w pokoju adrianopolskim przeszła Anapa ostatecznie w posiadanie Rosji, a wielka liczba zamieszkałych w mieście Czerkiesów, którzy nie chcieli poddać się władzy rosyjskiej, wyemigrowało do Turcji.

VIGO. Według wiadomości z Waszyngtonu, nowa propozycja Morgenthau'a aby podnieść podatek konsumcyjny w celu finansowania wojny rooseveltowskiej, coby dało dodatkowe zwiększenie skarbu państwa o 6 i pół miliona dolarów, wywołała gwałtowny opór prawie wszystkich członków wielkiego prezydium finansowego senatu. Między in. senatorowie oświadczyli, że propozycja ta jest ostatnim środkiem dla zwiększenia wpływów państwa. Inni członkowie prezydium uważają projekt ten za niemożliwy do przeprowadzenia

Zdegradowany Auchinleck

Okrągło przez 13 miesięcy był generał sir Claude John Auchinleck brytyjskim dowódą naczelnym na Środkowym Wschodzie. Objął on to dowództwo 1 lipca 1941 r. jako następca generała Wavella. Witano go wówczas, wśród wielkich nadziei. Powtórnie wiła mu wieńce laurowe prasa plutokratyczna, zwłaszcza gdy w końcu 1941 roku udało mu się posunąć aż po El Agheila w Wielkim Syrcie. Zwycięska kontrofensywa Romme'la, która doprowadziła do upadku Tobruku i do posunięcia się wojsk Osi aż do stanowisk El-Alamein, spowodowała zwiędnięcie przedwczesnych wawrzynów, którymi tak łaskawie obdarzono Auchinlecka. Po generale Ritchie, głównodowodzącym brytyjską 8 armią, pozbawiono również generała Auchinlecka jego stanowiska. W ten sposób i Auchinleck został również zaliczony do owej gromady brytyjskich generałów, których Churchill poświęcił jako „kozły ofiarne", by osłonić przez to swoje ciężkie błędy polityczne.

Auchinleck, należący do rocznika 1884 przebywał podczas pierwszej wojny światowej na Bliskim Wschodzie, w Egipcie, w Adenie i w Mezopotamii. W r. 1920 objął on w Indiach 1 pułk Punjab, w r. 1933 brygadę Peszawar. Rok 1940 ujrzał go przy brytyjskim korpusie ekspedycyjnym we Francji i pod Narwiklem. W r. 1941 stanął on na czele 1 armii hinduskiej, 1 lipca 1941 zamianowano go głównodowodzącym na Środkowym Wschodzie.

Nie wierzymy, by kariera generała Auchinlecka zakończyła się prostą dymisją, na którą zdecydował się Churchill przy sposobności swojej podróży do Moskwy w czasie zatrzymania się w Kairze. Liczba bowiem zużytych już przez Churchilla generałów jest tak duża, że muszą oni znowu z kolei być powoływani do służby. I tak bohater z pod Dunkierki, lord Gort, dowodzi obecnie znowu na Malcie. A następcą Auchinlecka w Kairze zamianowano generała ładnie przeprowadzonego odwrotu w Burmie.

Obydwa najważniejsze dowództwa brytyjskie w rejonie Morza Śródziemnego spoczywają obecnie w rękach generałów wypróbowanych w odwrotach. Czy w Londynie uważają to za szczególnie obiecujący znak wróżebny dla przyszłości sprawy brytyjskiej w tym rejonie?

Od Wydawnictwa

Komunikujemy naszym czytelnikom na prowincji, że prenumerata zamiejscowa od 1.IX r.b. kosztuje 3 RM. miesięcznie.

Porto za wysłanie pieniędzy do „Gońca" powinno być opłacone na miejscu.

ANGLIA PATRZY NA CZERWONO

Co za dziwny zbieg okoliczności: z Londynu rzucił Karol Marx w 1848 r. w „Manifeście komunistycznym" hasło walki klasowej, mającej na celu rozdwojenie i rozsadzenie narodów na kuli ziemskiej, do Londynu wraca obecnie szaleńcza idea bolszewicka, która stała się straszną potęgą, a sprzyjająca Sowietom polityka angielskiego gabinetu utorowała jej drogę. Od dawna już co raz to wyraźniej zaznaczało się agitacyjne przygotowanie tego powrotu przez zręczne przenikanie do prasy, radia, literatury, sztuki, różnych imprez i zabaw.

Po związaniu się Anglii z Sowietami na śmierć i życie na okres dwudziestoletni, sytuację naświetla kilka migawek: Międzynarodówka odbyła wjazd do brytyjskich rozgłośni. Na Trafalgar squar odbyły się masowe bolszewickie manifestacje. Agenci sowieccy przeprowadzają inspekcję w przemysłowych zakładach zbrojeniowych i razem z przywódcą związków zawodowych Citrin'em urządzają manifestacje protestacyjne przeciwko rządowi. Attaché ambasady sowieckiej składa na ołtarzu w kościele św. Klemensa w Londynie krwawy sztandar z młotem i sierpem; najwyżsi dostojnicy brytyjskiego kościoła narodowego są orędownikami, niemającymi skrupułów, nie tylko na odcinku politycznej, ale i ścisłej duchowej współpracy z Moskwą.

W ostatnich dniach szczególnie dwa wypadki zasługują na specjalną uwagę, albowiem są typowym przykładem postępującego procesu rozkładowego w Anglii.

Ambasador sowiecki Majski nie kontentuje się już mniej lub bardziej powierzchowną filosowiecką agitacją w prasie; idzie dalej, i próbuje — a trzeba powiedzieć, że ze skutkiem — oddziaływać na wychowanie w Anglii przez rozpowszechnianie dzieł, które, jego zdaniem, nadają się ku temu. Pod presją Moskwy brytyjskie ministerstwo wychowania wydało do użytku szkół i władz szkolnych bibliografię, obejmującą spis 40 dzieł o Związku Sowieckim, które mają służyć do zaznajamiania „zgodnie z prawdą" nauczycieli i uczniów o stosunkach sowieckich. Przedmowę do bibliografii stanowi przemówienie Majskiego, wygłoszone do brytyjskich nauczycieli.

Brytyjskie związki zawodowe opierały się aż dotąd, na ogół skutecznie, próbom bolszewików zagarnięcia w swoje ręce czołowych stanowisk. Obecnie dowiadujemy się, że głównym punktem programu na kongresie brytyjskich związków zawodowych, który ma się odbyć w najbliższym czasie, jest zagadnienie, czy nie należy w przyszłości dać komunistom możności obejmowania kierowniczych stanowisk w związkach zawodowych. Warunkiem jest jednak anulowanie okólnika z 1934 r., zgodnie z którym wyraźnie się nie dopuszczało komunistów do tych stanowisk. Praktycznie biorąc, dwa najważniejsze związki brytyjskie, mianowicie związek górników i metalowców, już od dłuższego czasu przechodziły do porządku dziennego nad tym okólnikiem. Wydaje się, że Stafford Cripps uważa chwilę obecną za odpowiednią do podjęcia próby utworzenia „frontu ludowego", która w 1934 r. skończyła się fiaskiem i wyrzuceniem go z partii robotniczej. Wiele oznak wskazuje na to, że próbę podejmie ponownie.

Wydawane w milionach egzemplarzy czasopismo północnoamerykańskie „Life" pisze, że Lenin i Stalin są obecnie „najpopularniejszymi bohaterami" Anglii i stanowią centralny punkt podczas licznych mityngów oraz angielsko-rosyjskich zebrań, na których mówi się o zbrataniu. Podczas uroczystości poświęcenia t. zw. „Domu Marksa", w którym Lenin wydawał i drukował w 1902/3 r. swoje komunistyczne pismo brukowe, umieszczono obok siebie portrety Churchilla i Stalina, a z prawej i lewej strony znajdował się obok państwowej flagi angielskiej nasiąknięty krwią sztandar z młotem i sierpem. Gdyby Lenin był mógł zobaczyć to symboliczne przedstawienie bolszewicko-demokratycznego sojuszu, byłby niesłychanie zadowolony ze swego dzieła: przybrało realne kształty to, co przed laty napisał jako zasadę, którą partia komunistyczna powinna się starać wprowadzić w życie: „My bolszewicy przedstawiamy jako republika demokratyczna najlepszy ustrój państwowy dla proletariatu, żyjącego pod władzą kapitalizmu".

A jeśli sprawozdawca „Life'u" powiada, że na grobowcu Karola Marxa widać prawie codziennie świeże kwiaty, uświadamiamy sobie cały nonsens obecnych politycznych kombinacyj, szczególnie jeśli wiemy, że właśnie Karol Marx przez usta swego najserdeczniejszego zaufanego przyjaciela Fryderyka Engelsa ogłosił światu: „Demokracja jest jedynym ustrojem państwowym, przy pomocy kórego proletariat (czytaj żydzi) może dojść do władzy".

A jacy to ludzie nieustannie i planowo zastrzykują angielskim masom bolszewickie idee przy pomocy agitacji, stosunków dyplomatycznych i towarzyskich oraz tysięcy przeróżnych sposobów? Są nimi dwaj zgrani politycy, sowiecki ambasador w Londynie Majski i Stafford Cripps; jeden z nich przekazuje polecenia Stalina, a drugi, choć Anglik, je wykonuje. Majski ma dziś całkowicie wolny wstęp do najwyższych władz państwowych, na królewski dwór i do parlamentu, i to od chwili, gdy został „godnym szacunku członkiem" reakcyjnego klubu St. James.

Zaś Cripps jest człowiekiem, który działa nie tylko pod wpływem obawy o załamanie się imperium oraz nieokiełznanej ambicji polityka bez powołania i zdolności cechujących przewidującego męża stanu; co więcej, impulsem jego działań jest przekupny charakter. Od czasu pobytu w Moskwie na stanowisku angielskiego ambasadora jego najgłębsze sympatie są po stronie bolszewików względnie serce ciągnie go do owych mglistych „ideałów" komunistycznych, jak to bywa u parlamentarzystów jego typu. Należy on do kategorii tych intelektualnych postępowców, którzy po przewrotach w czasach powojennych zjawili się w krajach, na których legły cienie bolszewickiego chaosu. Każde z tych państw w przeddzień katastrofalnych wypadków stawało się ofiarą jakiegoś „Crippsa". Carską Rosję rzucił w 1917 r. w objęcia Lenina Kiereński, także pochodzenia żydowskiego jak Cripps. Na Węgrzech dekadent hrabia Karoly odgrywał w 1919 r. podobną rolę bolszewickiego „pomagiera", dopóki żyd Bela Kun nie wprowadził swego terrorystycznego reżimu. Przed wojną domową w Hiszpanii lewicowo-demokratyczni politycy Zamora i Alzana po obaleniu monarchii panowali tylko do czasu odebrania im w 1936 r. władzy przez reprezentanta Moskwy Companisa.

A w jakim stadium jest rozwój wypadków w Anglii? Pytanie to interesuje dziś nie tylko zagranicznych obserwatorów, ale i Anglików, którzy patrzą krytycznie. W czerwcowym zeszycie czołowego angielskiego czasopisma „Fortnightly Review" stwierdzono, że szerokie masy angielskie mniej się interesują ciężkimi ciosami, zadawanymi imperium, oraz oczekiwaną z utęsknieniem pomocą amerykańską, niż bolszewickim sojusznikiem oraz jego politycznym reżimem.

Nie ulega wątpliwości, że im dłużej trwa wojna oraz im większe są gospodarcze trudności szerokich mas angielskich, tym większe jest interesowanie się bolszewickim sprzymierzeńcem; można nawet powiedzieć, że reżim bolszewicki kształtuje się w wyobraźni wielu ludzi jako pewnego rodzaju mit.

Tylko próżnością politykującego sługi kościoła anglikańskiego, dziekana z Canterbury, Newletta Johnsona, można sobie wytłumaczyć śmieszną tabliczkę „Czerwony dziekan", którą wywiesił nad swoimi drzwiami. Ale nic dziwnego, jeśli sam nowy arcybiskup z Canterbury, Temple, jego przełożony, odmawia modlitwy za Związek Sowiecki.

Dr. Zugschwert.
(„Der Angriff" — skrót).

NOC POD LENINGRADEM

(P.K.) Znajdujemy się na jednym z przedmieść Leningradu, w dzielnicy willi z okresu przedbolszewickiego. Domy, przeważnie w gruzach, świadczą o dawnej, obecnie zatartej wspaniałości. Bolszewicy wznosili w tym mieście willi swe budowle bez planu, nieorganicznie, bez kultury, w określonym celu. Oto patrzy swoimi powybijanymi oknami jedno z typowych sowieckich pudeł koszarowych, które już dawno padło ofiarą lotników lub artylerii i spaliło się do szczętu. Wojna wybiła swe piętno na wyglądzie przedmieścia, które stanowi dziś pierwszą linię frontu; przebiega przez nie główna linia walk. Sami to na sobie doświadczamy. Gdzieś w pobliżu zaczyna terkotać nasz karabin maszynowy, natychmiast odpowiada mu z tamtej strony karabin przeciwnika. I jakby na dane hasło z szumem przelatują bolszewickie granaty nad naszymi głowami, a w uszy uderza ciężki huk eksplozyj. Ale i nasza artyleria nie pozostaje im dłużna, i wkrótce zaczyna się muzyka z tej i tamtej strony; można zupełnie wyraźnie odróżnić strzał i eksplozję. Tymczasem ożywiała się ulica za główną linią walk. Nadchodzą i biegną żołnierze z meldunkami, ustawia się na pozycji armatę, pluton żołnierzy gotuje się do posunięcia naprzód, zjawiają się dwaj sanitariusze z rannym, z tyłu pod drzewem żołnierze otaczają kuchnię polową, która podjechała; nagle robi się widno jak w dzień i każdy automatycznie usuwa się w cień drzewa, dopóki rakieta świetlna nie zgaśnie.

Stoimy przed dowódcą naszego batalionu, który nas informuje o sytuacji. Wyniki wywiadu przemawiają za tym, że przeciwnik znowu będzie próbował w nocy atakować, tak jak to już było niezliczone razy. Chyba nie może poważnie myśleć o tym, żeby mu się udało rozerwać pierścień otaczający Leningrad. Czyż wobec katastrofalnej sytuacji na południu chciałby przynajmniej tutaj mieć jakieś lokalne sukcesy, by wzbudzić wrażenie, że jeszcze coś może?

Ogień staje się gwałtowniejszy. Nasyp kolejowy nad nami drży i huczy; wydaje się, że jest trzęsienie ziemi. Wychodzimy na zewnątrz, atoli natychmiast musimy się znowu kryć; rzucamy się obok innych, którzy przylgnęli do wilgotnej od deszczu trawy na wale. Artyleria bije już bardzo blisko, a w krótkich przerwach między strzałem i eksplozją słyszymy z tamtej strony chrzęszczące dudnienie: nadjeżdżają czołgi. W świetle rakiety świetlnej widać ruiny potrzaskanych willi, sterczących niesamowicie ku pochmurnemu niebu. Podrywamy się i skokami biegniemy wzdłuż nasypu na pozycję kompanii. Odpiera bardzo gwałtowny atak; bolszewicy jak wściekli rzucają się na linie, na których ich grzmiące „urra!" już tyle razy zamierało. Naokoło trzeszczy i terkocze ogień broni ręcznej i maszynowej. Światełka błyskają i gasną. Deszcz coraz to większy. Granat zmusza nas do ukrycia się. Naokoło świszczą odłamki, wszystko trzęsie się i drga. Potem nagle cisza.

Atak utknął. Ale na lewo od nas prawdziwe piekło. Przynoszą na tyły rannych, oddziały porządkują się. Lada moment może uderzyć nowa fala. Ale i tam nieco później walka słabnie. Ogień nieprzyjacielskiej artylerii zamilkł. Wtedy ustał także nasz ogień zaporowy. Minęła już dawno północ — mówi ktoś. Do niedalekiego poranku jest już potem spokój.

Koresp. woj. H. Anderle

„Głupi banknot dolarowy"

Z wyjątkiem Lincoln'a nie było chyba w Stanach Zjedn. prezydenta, o którego by się toczyły tak gwałtowne spory, który by był tak bardzo znienawidzony oraz podziwiany jak Franklin Roosevelt. Lincoln był prezydentem podczas wojny domowej, która przyczyniła się do zwarcia kontynentu północnoamerykańskiego w jedną bryłę. Zaś Roosevelt jest dla Amerykanów symbolem czasów, w których jak się zdaje, kruszeją stare wartości, a to, co uważano za nie do obalenia, zostaje wydane na pastwę losu niepewnej przyszłości.

Pod koniec 1940 r. Roosevelt ukuł sensacyjny zwrot o „głupim banknocie dolarowym". Miał ku temu swoje powody: nie chciał dopuścić do tego, by pomoc Anglii rozbiła się o naiwne, jego zdaniem, wyobrażenie przeciętnego obywatela, że Anglia powinna najpierw zapłacić swój dług z wojny światowej. Fakt że własny prezydent przedstawił narodowi ukochany symbol dobrobytu jako głupi banknot, który się przeżył, stanowił punkt zwrotny o niesłychanej doniosłości. Trudno o bardziej paradoksalny rozwój, który kształtował się dla Północnej Ameryki niezwykle pomyślnie. Od chwili wybuchu konfliktu w Europie rezerwy złota w Stanach Zjedn. wzrosły do lipca 1940 r. z 16,6 miliardów do 20 miliardów dolarów. Osiem dziesiątych zapasu złota na świecie znajdowało się w podziemiach fortu Knox, a złoto nie przestawało i nadal płynąć do portów północnoamerykańskich. I oto w chwili, gdy w Stanach panowało przekonanie, że są u szczytu swej gospodarczej potęgi, oparcie waluty na złocie stało się zupełnie problematyczne. Roosevelt uważał wówczas za wskazane wyśmiewać „głupi banknot dolarowy".

Roosevelt jest kuty na wszystkie boki, i nigdy nie kierował się na stanowisku prezydenta z góry ułożonym planem, i nie zamierzał zerwać z prywatnokapitalistyczną tradycją. Teoretycy, którzy w pierwszych latach jego prezydentury byli jego doradcami, może byli nawet socjalistami. Jednej rzeczy nie udało im się dokonać: wpłynąć na wrodzony realizm Roosevelta, na jego prawdziwie amerykańską zdolność dopasowania się do tej lub owej praktycznej sytuacji. Życie gospodarcze Północnej Ameryki już przed objęciem prezydentury przez niego wykazywało dużo słabizn, a nawet symptomatów ciężkiego schorzenia. Roosevelt nie był więc twórcą jakiejś nowej gospodarczej przyszłości, lecz działał pod presją sytuacji, która wymagała zdecydowanych posunięć.

Wolna gospodarka północnoamerykańska w swej istocie nie była zdolna do działania. Kryzys, który w pierwszej chwili po 1929 r. mogła traktować jako zjawisko przejściowe przed nowym rozkwitem, z roku na rok przybierał co raz to wyraźniej charakter kryzysu permanentnego i nie mógł być rozwiązany przy pomocy tradycyjnych środków. Program socjalny prezydenta nie został wykoncypowany dla samego programu. Prawdopodobne nie byłby został nigdy wykoncypowany, gdyby nie była zaistniała nieuniknio na konieczność dania ujścia nabywczej sile bezrobotnych mas przy pomocy pieniędzy nie pochodzących z produkcji gospodarczej. I to było powodem, że większość przedsiębiorców obraziła się na prezydenta i zwalczała go podczas pierwszych dwóch okresów jego prezydentury, aczkolwiek nie była w stanie wyprowadzić kraju z przeróżnych opresyj, w jakich się znalazł.

Te zmagania między prezydentem, który w zasadzie zupełnie nie miał zamiaru podważać podstaw amerykańskiej gospodarki kapitalistycznej, a sferami przemysłowców, które, zgodnie z natura przemysłu, musiały uważać ustawy rządu w zakresie polityki socjalnej za przełom rewolucyjny, są charakterystyczne dla ery rooseveltowskiej. Właśnie Stany Zjedn., kraj potentatów dolarowych Forda i Rockefellera, Mellona i Duponta, Carnegie'go i Morgana, były predestynowane do wyładowania niczym nieskrępowanej energii przy zakładaniu przedsiębiorstw, do bezwzględnego wykorzystywania robotników i wreszcie do niezwykłych wyników twórczości przemysłowej. Sytuacja zaś ukształtowała się tak, iż odnosiło się wrażenie, jakoby dawne zaufanie we własne siły i dawna energia przestała w kraju istnieć. A ponieważ gospodarka nie potrafiła się zdobyć na dawny rozmach, zostało państwo zmuszone do wzięcia jej w swe własne ręce.

Napięcie w polityce światowej było dla Roosevelta ratunkiem w chwili najcięższego kryzysu. Trąbiono o niebezpieczeństwach zagrażających z zewnątrz i wysuwano żądanie radykalnego przestawienia przemysłu północnoamerykańskiego na produkcję zbojeniową. W ten sposób zmuszono przemysłowców do zmiany stanowiska. Aczkolwiek przeciwstawiali się Rooseveltowi na odcinku reform wewnętrznych, chętnie zgodzili się popierać go na odcinku jego proangielskiej polityki zagranicznej. Te same sfery, które przez siedemdziesiąt lat były użytkownikami amerykańskiego dobrobytu i uważały banknot dolarowy za symbol swej nieograniczonej potęgi w państwie, co raz to wyraźniej były spychane do roli wykonawców planu nowego przedsiębiorcy — państwa. Nie było na razie mowy o tym, żeby zupełnie straciły swą władzę. Sam Roosevelt miał wobec nich zobowiązania choćby z tytułu swego pochodzenia i zdawał sobie sprawę ze znaczenia, jakie miały. Ale czyż można było zlikwidować planową gospodarkę wojenną na korzyść dawnych form życiowych? Czy gospodarka ta nie wyciśnie w przyszłości swego piętna na kraju? A co się wówczas stanie z demokratyczną wolnością, której Roosevelt jakoby bronił w walce z mocarstwami o ustroju totalistycznym?

Nie ulegało wątpliwości, że prezydent zaczął się sam posługiwać totalistycznymi metodami przy kierowaniu państwem. Sfery gospodarcze nie mogły mu się przeciwstawiać, albowiem zaczął realizować swój olbrzymi plan zbrojeniowy pod hasłem „national defense", obrony kraju. Choć nie były zbyt zachwycone obrotem, jakie przyjęły sprawy, w zasadzie poszły za prezydentem. Nie mając odwagi ryzykować, tylko rzadko decydowały się angażować własny majątek przy olbrzymim przestawianiu przemysłu amerykańskiego. Według amerykańskich pojęć było niezmiernie charakterystycznym, iż giełdy tylko z wahaniem zgodziły się na przystąpienie do ruchu, który udało się zapoczątkować rządowi, działającemu gorączkowo. Niesłychany krach z 1929 r. zbyt głęboko tkwił w pamięci tych, którym udało się wyjść z niego obronną ręką. Ludzie, którzy dawniej ani na chwilę się nie wahali przed ryzykowaniem, obecnie wszelkimi siłami starali się przerzucić ryzyko na barki państwa. Znane firmy jak Chrysler, General Motors lub Dupont budowały wprawdzie nowe fabryki, których się domagano, ale żądały gwarancji państwa, że będą im rychło zwrócone poniesione wydatki; zaś fabryki miały przejść po ustalonym z góry terminie na własność państwa

A. Halfeld.

Jedwab jako surowiec wojenny

Jedwab należy do surowców, których mają bez porównania więcej mocarstwa Paktu Trzech niż ich przeciwnicy. Ma to szczególne znaczenie dla gospodarki tkackiej Stanów Zjednoczonych, które zużywały przed wojną 70 procent eksportowanego przez różne kraje surowego jedwabiu. Największe na świecie przędzalnie jedwabiu w Pensylwanii są obecnie unieruchomione. Potrzebny surowiec sprowadza się z Azji Wschodniej. Pociąg kurierski, który regularnie kursował między Vancouver na wybrzeżu zachodnim Ameryki a Nowym Jorkiem, i zmieniając dwanaście razy lokomotywę pokonywał przestrzeń 5.300 km. w ciągu 3 dni, by jak najszybciej dostarczyć cenny surowiec, teraz już nie kursuje. Jedwab był pierwszym surowcem, którego wykorzystywanie dla niewojennych celów zostało zabronione w Stanach Zjedn. natychmiast po wybuchu wojny. Zarekwirowane wówczas zapasy surowego jedwabiu w Stanach Zjedn. wynosiły 88.000 pak. Obliczono, że ten zapas pokryje mniej więcej roczne zapotrzebowanie kraju. Jedwab nie jest tylko artykułem luksusowym; nie da się niczym zastąpić przy produkcji całego szeregu ważnych dla celów wojennych materiałów, a więc spadochronów i powłok balonowych, a szczególnie przy produkcji naboi, albowiem jedwab jest jedynym tkackim materiałem, który się całkowicie spala.

Podczas gdy alianci suszą sobie głowę, jak pokryć zapotrzebowanie na surowy jedwab, Europa jest w stanie całkowicie pokryć swoje zapotrzebowanie własną produkcją. I tak Włochy jako kraj produkujący jedwab zajmują trzecie miejsce po Japonii i Chinach; w 1933 r. wyprodukowały 32 000 ton kokonów. W tym samym roku produkcja krajów bałkańskich wynosiła 4 710 ton, Francji 674 ton, Węgier 493 ton, Hiszpanii 480 ton, a Rzeszy Wielkoniemieckiej wzrosła w ostatnich latach poważnie.

Po stronie aliantów tylko Związek Sowiecki produkuje poważniejsze ilości jedwabiu, szczególnie w Turkiestanie; w 1936 r. wyprodukowano 20.910 ton kokonów. Najważniejsze obszary produkujące jedwab znajdują się obecnie pod kontrolą Japonii. Fakt, że Japonia produkuje rocznie 310.886 ton kokonów, Chiny wywożą 44.567 ton, a Korea produkuje 23.052 ton, dowodzi że hodowlę jedwabnika i wyrób jedwabiu zawdzięcza ludzkość Azji Wschodniej. Jedwab należy obok kadzidła i bursztynu do tych towarów, które już w czasach najdawniejszych wymieniały między sobą kraje daleko od siebie odległe. Starzy Grecy zaznajomili się z jedwabiem chińskim za czasów Aleksandra Wielkiego, a Rzymianie w ostatnich latach istnienia republiki. W krajach leżących nad Morzem Śródziemnym cena jedwabiu była wówczas niesłychanie wysoka; pomimo to popyt na jedwab nieustannie wzrastał. Okoliczność ta przyczyniła się do powstania sieci dróg między Chinami a Zachodem, którymi w trudzie przewożono karawanami drogocenny materiał od kraju do kraju, od narodu do narodu. Drogi te prowadziły, jak stwierdzili w ostatnich latach Sven Hedin oraz inni badacze, z północno-zachodnich Chin przez kotlinę rzeki Tarym i przełęcze Pamirskie na zachód, następnie przez Iran i Morze Czarne lub Ukrainę do Bizancjum. Inna droga prowadziła przez Indie, Zatokę Perską do wybrzeży syryjskich. Obliczono, że transport jedwabiu z Chin do Bizancjum trwał wówczas prawie trzy lata. W Rzymie i Bizancjum noszono jedwabne ubrania, nie mając bliższych szczegółów o Chinach i ich ludności. Z drugiej strony także Chińczycy mieli o Zachodzie niejasne pojęcie i uważali go za kraj „zachodnich barbarzyńców".

Hodowla jedwabiu, strzeżona przez całe stulecia jako drogocenna tajemnica, przeszła w 3 wieku naszej ery do Japonii, w 4 do Turkiestanu. Stamtąd dostały się pierwsze jedwabniki do Bizancjum w stuleciu 6. W wieku 10. Arabowie, którzy otrzymali jedwabniki z Turkiestanu przez Indie, przewieźli je do Hiszpanii i Włoch. Stamtąd rozszerzyły się aż do 18 stulecia w tych europejskich krajach, które mają odpowiednie klimatyczne warunki do ich hodowli.

Inicjatywą, energią i sumienną pracą

pomagajmy do zwycięstwa nad wrogiem ludzkości — bolszewizmem

Wizytacja zakładów przemysłowych dokonywana z ramienia Generalnego Komisariatu przez Regierungsrat'a p. Dammer'a, objęła w dniu 4 b. m. rozmaite przedsiębiorstwa miasta Wilna.

W zakładach interesował się p. Dammer organizacją pracy, warunkami technicznymi i higienicznymi, wysokością gaż pracowników oraz ogólną wydajnością pracy. Po południu o g. 16.30 odbył się w hucie szklanej Nr. 1 apel pracowników zakładu. W udekorowanej sali wygłosił przemówienie p. Regierungsrat. „Jesteśmy w walce z największym wrogiem kultury i cywilizacji — z bolszewizmem. Armie czerwone muszą zostać rozbite i zniszczone. Każdy powinien wytężyć swe siły, aby rozstrzygnięcie nastąpiło jak najprędzej.

Najważniejszym zadaniem każdego pracującego w tej dziejowej chwili będzie wzmożenie wydajności pracy. Interes osobisty musi ustąpić miejsce interesowi ogółu. Usilnym celem bieżącej chwili jest spotęgowanie produkcji. Zagadnienie to da się rozwiązać przez:

1) pozytywny stosunek do pracy. Każdy musi rozumieć dlaczego i po co pracuje;

2) podniesienie fachowości. To ostatnie zagadnienie jest jednym z celów Związków Zawodowych. Związki zorganizują w najbliższej przyszłości kursy dokształcające dla poszczególnych gałęzi produkcji. Prócz tego w biurach Związków będzie można się zaopatrzyć w potrzebną literaturę fachową. Na razie pisma fachowe będą sprowadzane z Niemiec, przeto zachodzi konieczność możliwie szybkiego wyuczenia się języka niemieckiego.

Związki dążą do podniesienia wydajności pracy przez specjalną organizację „Wypoczynek i radość życia". Organizacja ta będzie zakładać chóry, orkiestry, zespoły taneczne i boiska sportowe. Każdy winien te usiłowania poprzeć czynnie przez przynależność organizacyjną do Związków Zawodowych".

Wieczorem o g. 18.30 odbyło się zamknięcie dwudniowych prac. W sali Gebietskommissariatu zebrali się kierownicy przedsiębiorstw oraz delegaci zakładów. Zebranie zagaił pan Gebietskommissar Hingst stwierdzając w konkluzji, że naród niemiecki, podźwignięty do rzędu pierwszego w Europie przez Adolfa Hitlera, toczy obecnie decydującą walkę.

Końcowe przemówienie wygłosił Regierungsrat p. Dammer, omawiając zadania kierowników i delegatów. Podkreślił ważność ich współpracy w przedsiębiorstwach. Wzajemne uznanie pracy winno być podstawą tych stosunków. Szczególną uwagę kierowników zwrócił p. Dammer na sanitarne warunki pracy. Czystość w przedsiębiorstwach i u poszczególnych pracowników jest jednym z b. ważnych czynników wydajności pracy. Pod tym względem jest jeszcze dużo do zrobienia.

LORD MOYNE

Churchill, chcąc znaleźć wyjście z zagmatwanej sytuacji, wprowadził na arenę nowego, starego już człowieka, suchego rutynowanego polityka, byłego ministra, człowieka z dobrze znanej nam sfery. Churchill od czasu do czasu wysuwa ludzi, należących do tego samego kółka: krążących około ośrodka, który nazywamy plutokracją, i reprezentujących starą lub nową szlachtę finansową. Obecnie wysunął lorda Moyne'a, który ma urzędowy tytuł zastępcy ministra dla Bliskiego Wschodu.

Stanowisko jest nowe, daje to dużo do myślenia, albowiem ministrem dla spraw Bliskiego Wschodu jest Australijczyk Casey, którego nominacja kilka miesięcy temu była powodem przykrego skandalu politycznego. Wówczas publiczność australijska i premier Curtin byli oburzeni na Churchilla, że, nikogo nie zapytując, wysłał do Kairo eleganckiego Casey'a — jako ministra brytyjskiego. Australia poczuła się dotknięta, że przechodzi się nad nią do porządku dziennego, radio i prasa bardzo się irytowały, i jedynie dzięki apelowi Churchilla do dyscypliny udało się w ostatniej chwili zapobiec wewnętrzno-angielskiemu skandalowi. Lord Moyne, pochodzący ze starej rodziny piwowarów, ma być, jak się mówi oficjalnie, pomocnikiem Casey'a. Ale chodzi o co innego: Churchill się zorientował, że Australijczyk zbyt wyraźnie zerka w stronę Ameryki, a nawet że jest uosobieniem australijskiego ruchu „oderwania się od Anglii". Dlatego to dodano mu nowego stróża, zupełnie pewnego reprezentanta brytyjskiej plutokracji, który ma Casey'owi zaglądać trochę w karty.

Ten nowy człowiek, lord Moyne, jest znany z tego, że spowodował krach w brytyjskim rolnictwie. W 1925 musiał opuścić stanowisko ministra rolnictwa. Upadek brytyjskiego rolnictwa podczas jego działalności na tym stanowisku, najcięższy zresztą cios zadany angielskim rolnikom po wojnie światowej, nie należy uważać ani za błąd ani też za brak zdolności ówczesnego ministra Guinessa; nie, była to zupełnie świadoma polityka — polityka w interesie sfer brytyjskich finansistów, które nie życzyły sobie rolnictwa angielskiego, gdyż zarabiały na imporcie z zagranicy, nie chciały, żeby ich interesy zostały podrywane przez produkcję krajową. Gdy angielskie rolnictwo zbankrutowało, Guinness musiał odejść. Gazety przejrzały jego grę, a nadto zrobił to, co mu polecono zrobić.

Guiness pochodzi z rodziny irlandzkich piwowarów, ojciec jego otrzymał tytuł szlachecki za swoje proangielskie przekonania. Syn był wychowany w Eton, i pomagał w Południowej Afryce likwidować Burów, w 1907 został członkiem partii konserwatywnej. Anegdoty, którymi sypie jak z rękawa, uczyniły go popularnym; w 1925 wciągnął go Baldwin do gabinetu jako ministra. W 1932 baron Moyne został parem, i ta oficjalna etykieta wybiła stempel szlachecki także na jego bajkowym bogactwie. Jego sknerstwo, o którym krążą niesamowite pogłoski, nie przeszkodziło mu w nabyciu olbrzymiego śnieżnobiałego jachtu, którego luksusowe urządzenie było największą sensacją sezonu w 1932. Na tym jachcie podróżował przez dwa lata po wszystkich morzach, dopóki Churchill go nie wezwał w 1934, powierzając mu stanowisko ministra dla kolonii. Na tym stanowisku był Moyne przez osiem lat, i został nawet zastępcą kierownika Izby lordów Halifaxa, gdy ten pojechał do Ameryki, by wydrzeć jak najwięcej statków, samolotów i czołgów z rąk sprzeciwiających się temu wojskowych sfer północnoamerykańskich. Gdy w lutym 1942 powiewający czerwoną chorągwią Cripps przeszedł bezpośrednio z Moskwy do gabinetu, Churchill ustąpił pod naciskiem brytyjskiego komunisty i wysłał na odpoczynek zakutego arystokratę Moyne'a.

A Moyne odpoczywał, dopóki nie stał się potrzebny Churchillowi do pilnowania i paraliżowania Casey'a, którego proamerykańska polityka zaczyna Churchilla niepokoić. Swój wspaniały jacht zostawi lord Moyne napewno w domu, albowiem politura na nim mogłaby ucierpieć na Morzu Śródziemnym. Amerykański bombowiec jako środek transportowy robi lepsze wrażenie, jak się przekonał sam Churchill podczas swego ostatniego lotu nad pustynią.

(„W. Z.").

— DOSTAWY OBOWIĄZKOWE Z TEGOROCZNYCH PLONÓW. Kontyngenty dostaw obowiązkowych z plonów tegorocznych już zostały ustalone podług powiatów i gmin i niebawem zostaną rozesłane poszczególnym gminom. W roku bieżącym przewiduje się bezwzględne zachowanie ustalonych w planie dostaw terminów i ilości, o czym winni pamiętać wszyscy rolnicy i wykonywać bez zwłoki otrzymane zawiadomienia. (r)

— WIEŚNIAK POD SAMOCHODEM. Onegdaj wskutek własnej nieuwagi, dostał się pod przejeżdżający samochód mieszkaniec gm. Rudziskiej Wincenty Daukszewicz.

W stanie ciężkim ofiarę wypadku odwieziono do szpitala św. Jakuba.

— ODLOT ŻÓRAWI. Onegdaj nad Wilnem przeciągnęły na znacznej wysokości stada żórawi odlatujących do ciepłych krajów. Odlot żórawi jest zawsze uważany za początek jesieni. (r)

ZE SPORTU

Koszykówka

„Perkunas" — „LGSF" 19:21 (6:10)
(WIŁKOMIERZ) — (WILNO).

Mecz ten wygrali koszykarze wileńscy dosłownie w ostatniej minucie gry. Dwie minuty przed końcem prowadził jeszcze „Perkunas" 19:17, dwa ostatnie kosze zadecydowały o zwycięstwie.

Gra ciekawa, ale na niezbyt wysokim poziomie. Widzów sporo, a mecz jak zwykle rozpoczął się z półgodzinnym opóźnieniem.

Mecz piłki nożnej

„PERKUNAS" — „LGSF" 6:2 (1:0).

Rozegrane w niedzielę 6 b. m. zawody piłkarskie pomiędzy „Perkunasem" (Wiłkomierz) a „LGSF" (Wilno) zakończyły się zasłużonym zwycięstwem gości.

Drużyna „Perkunasu" gra szybko i ambitnie. Z taką drużyną wygrać, trzeba grać dobrze, jeśli nie bardzo dobrze — a właśnie tego dnia „LGSF" grał słabo.

W pierwszej połowie gra równa. Wynik do przerwy 1:0 dla gości.

Po przerwie „Perkunas" prowadzi 2:0, „LGSF" otrząsa się jednak z przewagi gości i ze strzałów Rączki II i Raudanikasa wyrównują. Goście rewanżują się trzecią bramką — 3:2. Gracze „LGSF" chcą za wszelką cenę wyrównać, ale doskonały Wengjanskas podwyższa wynik do 4:2. Gospodarze załamują się, grają chaotycznie i bez serca, — „Perkunas" gniecie. Wilnianie tracą piątą bramkę i rezygnują z walki. „Perkunas" przy dopingu widowni zdobywa 6 bramkę, jest 6:2 — wynik ten pozostaje do końca.

W drużynie gości doskonale grał kierownik ataku Wengjanskas. W „LGSF" jedynie Urban i Kleczkauskas na poziomie.

Sędziował poprawnie p. Siemaszka.

Za spokój duszy

ś. † p.

Edwarda Łagutko

zmarłego po długich i ciężkich cierpieniach, odbędzie się Msza Żałobna w kościele w Bezdanach w dniu 9 b. m. o godz. 9 rano.
O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Bracia i Bratowe.

Ogłoszenie

Dotyczy: wydawania zapałek mieszkańcom m. Wilna

Poczynając od dn. 7 września r. b. mieszkańcom miasta Wilna na odcinki kart żywnościowych, ważnych od dn. 24 sierpnia do dn. 20 września 1942 r. „Cukier 37 tydz." będą wydawane po 2 pudełka zapałek i na odcinki „M. Tab. 10" kart na wyroby tytoniowe — po 1 pudełku zapałek.

Wilno, dn. 5 września 1942 r.
Wydział Aprowizacyjno-Gospodarczy miasta Wilna.

Wezwanie do pomocy przy rozdawnictwie kart żywnościowych

W dniach 16—19 września r. b. Wydział Aprowizacyjno-Gospodarczy m. Wilna będzie wydawał karty żywnościowe i na mleko mieszkańcom miasta Wilna na 8-my okres aprowizacyjny. W tym celu, aby i tym razem wydawanie kart przeszło bez większych trudności dla mieszkańców, obywatele, wolni od pracy i mogący nieco rozmówić się po litewsku, a chcący aktywnie poprzeć pracę przy wydawaniu kart, są proszeni rejestrować się w punktach rozdzielczych do 14 września r. b., po czym, wezwani przez kierowników punktów, pomogą im w pracy przy zaopatrywaniu mieszkańców miasta Wilna w te karty.

Kierownicy punktów udzielą na miejscu szczegółowych wyjaśnień, dotyczących wydawania kart i odpowiednio będą instruowali osoby wydające karty.

Wszyscy biorący udział w wydawaniu kart otrzymają wynagrodzenie w kwocie 4 RM. dziennie.

—NIE MOŻNA ZABIJAĆ I SPRZEDAWAĆ BUHAJÓW. Zauważono, że w niektórych wypadkach rolnicy oddają na rzeź, zwłaszcza przy wykonywaniu dostaw obowiązkowych mięsa, rasowe buhaje rozpłodowe, co niezmiernie ujemnie wpływa na hodowlę bydła rogatego. W związku z tym organy administracyjne wydały zarządzenie, na podstawie którego nie można sprzedać, ani zabić żadnego buhaja bez uzyskania odpowiedniego zezwolenia, wydawanego na podstawie oględzin buhaja przez komisję. W sprawie zezwoleń należy zwracać się do agronomów powiatowych.

Zarządzenie to również ustala, że dla utrzymania hodowli bydła na należytym poziomie, w każdej gromadzie muszą być utrzymywane przynajmniej 2 buhaje, zdatne do rozpłodu. (r)

Z dnia

8 WRZESIEŃ	WTOREK Narodzenie N. M. P. Wschód słońca 5.36 Zachód słońca 19.56

— USTALENIE KOMORNEGO ZA LETNISKA, GARAŻE, STAJNIE I SZOPY. Dotychczas komorne za letniska, garaże, stajnie i szopy było obliczane na podstawie ogólnie obowiązujących norm komornego. Jednak ze względu na to, że budynki te mają specjalne przeznaczenie, które nie jest uwzględnione przez przepisy ogólne, więc z tej racji pomieszczenia te zostały wydzielone i komorne za nie zostało ustalone oddzielnie.

Dyrektor cen wydał zarządzenie, w którym ustala komorne za letniska podług rejonów. Najwyższe komorne zostało ustalone dla miejscowości uzdrowiskowych jak Połąga, Poniemunie, Birsztany, Kołotowo. W innych uzdrowiskach, a więc i w miejscowościach letniskowych okręgu wileńskiego komorne za letniska wynosi: w I rejonie — 0,60 RM.; w II rejonie — 0,50 RM. za m. kw. Zarządzenie również ustala ceny pokojów umeblowanych w tych miejscowościach. Do cen zasadniczych dolicza się dodatki za wygody. Ceny, ustalone w zarządzeniu, należy stosować od dn. 1 czerwca 1942.

Inne zarządzenie ustala ceny komornego za garaże, stajnie i szopy i wchodzi w życie z dn. 1 sierpnia. Zarządzenie to zabrania pobierania odstępnego za te pomieszczenia. (r).

— UŻYWANIE SACHARYNY PRZY PRODUKCJI WÓD CHŁODZĄCYCH. Podług zarządzenia głównego zarządu sanitarnego zezwolono na używanie sacharyny przy wyrobie gazowanych napojów chłodzących. Litr napoju może zawierać najwyżej 0,1 grama sacharyny. Napoje chłodzące, słodzone sacharyną muszą posiadać na etykiecie wyraźny napis w czerwonym kolorze „słodzone sacharyną" oraz podaną ilość sacharyny, zawartą w jednym litrze. (r).

— PRZEDŁUŻENIE OKRESU WAŻNOŚCI KUPONÓW NA MYDŁO. Kupony kart żywnościowych miejskich z 31—34 tygodnia „BW" oraz kupony kart wiejskich „CN 1" z nadrukiem K 2, na które w ciągu sierpnia było wydawane mydło zostały specjalnym zarządzeniem zarządu handlowego przedłużone do 30 września. Kto jeszcze nie otrzymał mydła na te kartki, będzie mógł uskutecznić to w ciągu całego września. (r).

— PRZYGOTOWANIA DO SIEWU. Korzystając z pięknej pogody rolnicy już ukończyli prawie wszędzie sprzęt zbóż jarych. Jeszcze gdzieniegdzie kończą wyrywać grykę. Natomiast wszyscy zaczęli intensywnie przygotowywać się do jesiennych siewów oziminy. Wszędzie wywożą nawóz na pola i śpiesznie go zaorują. Niektórzy zaczęli młócić zboże, aby mieć tegoroczne ziarno na siew. (r)

— ROZSZERZENIE SIECI PUNKTÓW SKUPU „SODYBY". Celem bardziej owocnego skupu jarzyn, warzyw i owoców w okresie jesiennym oddział „Sodyby" w Wilnie założył ostatnio 9 pododdziałów w ośrodkach prowincjonalnych. Pododdziały powstały w Niemenczynie, Podbrzeziu, Muśnikach, Koszedarach, Jewju, Trokach, Ejszyszkach i w Oszmianie. Oddział wileński będzie prowadził 19 punktów skupu, a pododdziały po 5—11 punktów, na których warzywa i owoce będą skupowane bezpośrednio od producentów.

W związku z sezonem jesiennym został zwołany zjazd wszystkich kierowników punktów skupu „Sodyby" w okręgu wileńskim, na którym zostały umówione sprawy zakupu miodu, grzybów i t. p. artykułów. Wyjaśnień zebranym udzielił Treuhänder oddziału wileńskiego „Sodyby" p. König.

— KTO PRACOWAŁ PRZY PRODUKCJI OPAŁU OTRZYMA OPAŁ. Departament leśny ogłasza, że kto pracował przy produkcji opału i posiada odpowiednie zaświadczenie od leśniczego może obecnie zakupić na składach, w miejscowościach, gdzie są takie składy drewno opałowe w wysokości połowy przysługującej mu normy. Jeżeli pomocnik przewiezie własnym transportem gotowe drzewo opałowe z miejsca pozyskania w lesie, to przysługuje mu prawo nabycia pełnej normy. Po bliższe informacje zwracać się do inspektoratów. (r)

— PRZEGLĄD OGIERÓW. Z dn. 1 września rozpoczął się na całym terenie Okręgu Generalnego doroczny przegląd ogierów. Na przegląd należy doprowadzić wszystkie ogiery, które 1 stycznia 1943 r. kończą 2,5 roku życia, oraz starsze. Jednocześnie odbędzie się przegląd klaczy rasowych, które zostaną wciągnięte do ksiąg rodowodowych. (r)

— SKUTKI NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z OGNIEM. Onegdaj we wsi Wierzbołówka, gm. mejszagolskiej w zagrodzie rolnika D. Matulańca wybuchł pożar w śpichrzu, który spłonął doszczętnie ze wszystkimi znajdującymi się w nim zapasami zboża, odzieży, narzędzi i uprzężą. Na widok łuny do pożaru przybiegło wielu sąsiadów, którzy wspólnymi siłami i z wielkim wysiłkiem i ofiarnością zdołali ocalić dom mieszkalny i stajnie, chociaż te budynki znajdowały się w pobliżu ognia. Jak się okazało, pożar wybuchł skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez domowników Matulańca. (r)

— OBŁAWA NA RYNKACH I POD HALAMI. Onegdaj policja przeprowadziła obławy na nielegalnych handlarzy i na pobierających wygórowane ceny na kilku rynkach i w rejonie hal miejskich. Zatrzymano kilkudziesięciu osobników uprawiających handel nielegalny oraz spisano 40 protokułów za podnoszenie cen. Największą ilość protokułów sporządzono przeciwko osobom, pobierającym niebywale wysokie ceny za ogórki, pomidory i inne jarzyny. (r)

— WALKA ZE WŚCIEKLIZNĄ. W wyniku akcji zwalczania wścieklizny w ub. półroczu zabito na terenie miasta 700 wałęsających się bez dozoru psów.

W 10 wypadkach psy były chore na wściekliznę.

Przypominamy jednocześnie, że w wypadku pogryzienia przez psa, należy niezwłocznie zgłaszać się do Zakładu Pasteurowskiego, mieszczącego się przy ulicy Tatarskiej Nr. 1. (t)

ś. † p.

Z Łagutków

ARNOLDA CIMACHOWICZ

Wdowa po inżynierze, b. właścicielka dóbr „Stanisławowo" na Krymie
zmarła dn. 5.VIII. 1942 r. w wieku lat 64.
Pogrzeb odbył się dnia 7.VIII. b. r. na cmentarzu Św. Piotra i Pawła w Wilnie.
O czym powiadamiają Siostra i Siostrzenice.

W trzynastą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

Władysława-Ignacego DOWGIAŁŁY

odbędzie się Msza Św. za spokój Jego duszy w kaplicy Św. Kazimierza w Katedrze we środę dnia 9 września o godz. 9½.
O czym zawiadamia Przyjaciół i Znajomych Żona.

KINA

Soldatentheater II Vilniaus (Wileńska) 38

Trzeci tydzień: **Maria Cebotari** we wspaniałym Filmie

„Premiera Madame Butterfly"

Początek seansów o godz. 15.00—17.00—19.00

„CASINO" Didžioji (Wielka) 47, tel. 6-77

„Ród Rotszyldów"

W rolach głównych:
Hilde Weisner, Carl Kuhlmann, Albert Lippert.
Początek seansów o godz. 14.30—16.45—19.00.

„ADRIA" Didžioji (Wielka) 36, tel. 10-37

PREMIERA. Wspaniała komedia muzyczna

„BOCCACCIO"

W rolach głównych:
Willy Fritsch, Heli Finkenzeller, Albrecht Schönhals.
Początek seansów o godz. 15.00—17.00—19.00.

„MUZA" Naugarduko (Nowogródzka) 6, tel. 6-52

Znakomita komedia

„WIELKA PRZYGODA"

W rolach gł.: Charlotte Susa, Albrecht Schönhals.
Początek seansów o godz. 15.00—17.00—19.00.

„AUSZRA" Pylimo (Zawalna) 54, tel. 10-70

Muzykalna komedia

„Weseli włóczędzy"

Początek seansów o godz. 15.00—17.00—19.00.

„KOLEJOWE" Geležinkelio (Kolejowa) 14, tel. 14-13

Wspaniały wzruszający film

„Miłość Matki"

Początek seansów o godz. 14.30—16.45—19.00

Fornlery, obicia na materace, worki, trawę morską, sprężyny, płótno tapicerskie, denaturat— KUPUJĘ. Trakų (Trocka) 6, tel. 3-97.

Kupimy zbiory znaczków austriackich, sowieckich, litewskich, polskich oraz sowieckich przedrukowych. PŁACIMY WYSOKIE CENY „BRIEFMARKEN-ZENTRALE" Pilies (d. Zamkowa) № 8—2.

Dom Komisowy
Vokiečių (Niemiecka) 33
Przyjmuje do komisowej sprzedaży kilimy, radio aparaty, foto-aparaty, zegarki i inne rzeczy.
Potrzebny perski dywan.

Nie ma wypadku niezadowolenia przy „Trwałej Ondulacji" kiedy się jest zainteresowanym jak męską tak damską. Stwierdza to Szeroka Klientela Prywatnych Salonów Damsko-Męskich. Bezwzględnie żądać pisemnej gwarancji. Wall-str. (Zawalna) Nr 14
STANISŁAWA WOŁKOWSKIEGO

FIRMA
„Radio-Elektrotechnika"
WILNO, Vokečių (Niemiecka) 16.
Kupuje stare PŁYTY PATEFONOWE lub zamienia na nowe. Płaci dobre ceny! Tamże do nabycia materiały fotograficzne.

KUPIĘ URZĄDZENIE SKLEPOWE (półki i lady) w dobrym stanie. Kalvarijų (Kalwaryjska) 2, „Unitas".

Kupię opony oraz dętki rowerowe różnego rozmiaru, płacę dobrą cenę.
Zakład-R. Łoskot
Wilno, Vilniaus (Wileńska) 22 róg Gdańskiej.

PRZEJMĘ
Lokal Handlowy
duży z mieszkaniem w śródmieściu.
Oferty do „Gońca" pod „Odstępne"

KAWIARNIA I RESTAURACJA **„ELYSIUM"**
przyjemne miejsce rozrywkowe m. Wilna
WILNO, GEDIMINO (d. MICKIEWICZA) 11
Kawiarnia czynna od g. 16—18 — Program wieczorny od g. $19^1/_2$—24
Wejście po południu — 0,50 RM — Wejście wieczorem — 1,00 RM
Zamówienia na stoliki tylko telefonicznie Nr 1027
„Valgis" CENTRALA RESTAURACYJ ODDZIAŁ WILNO

NAJSTARSZY NA WILEŃSZCZYŹNIE
ZAKŁAD KAMIENIARSKI
WITOLDA BIKNERA
(Firma istnieje od 1835 r.)
WILNO, ROSSAERSTR. (UL. ROSSA) № 14

Posiada na składzie największy wybór gotowych pomników i krzyżów: granitowych, kamiennych, marmurowych i cementowych, surowców krajowych i zagranicznych oraz figur świętych różnych wielkości.

Poleca gotowe płyty i tablice kamienne i marmurowe dowolnych rozmiarów i kolorów.

Wykonuje kamienie młyńskie, kesony studzienne oraz wszelkie roboty w zakres kamieniarstwa, betoniarstwa i budownictwa cmentarnego wchodzące.

PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA FOTOGRAFIE WIECZNE NA PORCELANIE

Dobre ogłoszenie zdobywa klienta

Kupno i Sprzedaż

Do sprzedania tapczan 180 RM. Oglądać tylko we wtorek między 12—15. Krokuvos (Krakowska) 20—2. 1075

Futro damskie, rozmiar średni — kupię. Foki wykluczone. Zgł. do Adm. „Gońca" pod „Futro". 1065—2

Kupię kamasze wojskowe Nr. 28 lub 29 Užupio (Zarzecze) 8—2. 1029

Kupię walizkę średniej wielkości. Oferty do Adm. „Gońca" pod „walizka". 1034—1

Kupię podniszczone futro fokowe lub zamienię na płaszcz zimowy, sukienny w dobrym stanie. Palangos (d. Poznańska) 2 — 5-b wejście wprost z ulicy, w godz. 3—7 pp.

Kupię rower (najchętniej damski) względnie samą ramę. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Rama". 1070

Krawiec damski kupi dwie karakułowe skórki. Oferty do Adm. „Gońca" pod „B". 1071

Kupię Kazim. Chłędowskiego „Siena" i Umińskiego „Historja Kościoła" II tom Księgarnia antykw. Šv. Jono (Św. Jańska) 1. 1040

Komplet ślubny na szczupłą osobę: suknia, welon i pantofle zamienię na jesionkę damską, ewentualnie sprzedam Raugyklos (Kwaszelna) 23—21-a. 1002

Kupię kalosze męskie używane nadające się do reperacji, bez względu na rozmiar, płacę dobrze. Žalgirio (daw. Chełmska) 28—1, wejście z zaułka Trębackiego. Tamże reperacja obuwia gumowego. 1050

Kozę mleczną sprzedam lub zamienię. Ukmergės (d. Wiłkomierska) 19—2. 1031

Kupię damską parasolkę czarną lub granatową w dobrym stanie Plac Napoleona 8—6. 1030

Kupię szczeniaka wilka Bernardinų (Bernardyński z.) 3—5. 1009

Króliki do sprzedania. Daukanto (Objazdowa) 4—3. 1066

Kozę mleczną dobrą kupię. Dobrze zapłacę. Pilies (Zamkowa) 24—9. 1023

Kajak dwuosobowy zamienię na 3 mtr. drzewa. Slucko (Słucka) 11—1. 1021

Konia wynajmę lub zamienię. Kalvarijų (d. Kalwaryjska) 9—6; od 15—18 952—0

Kupuję aparaty fotograficzne i sprzęt. Vilniaus (Wileńska) 13, Fotograf. 630—1

Kupię damski płaszcz zimowy w bardzo dobrym stanie na wysoki wzrost. Pośrednictwo wykluczone. J. Jasinskio (Jasińskiego) 15—11. 883—0

Kupię 2 kesony cementowe (wymiar większy). Domininkonų (Dominikańska) 7. Bancewicz. 982—0

Kupię rower oraz motocykl 100 cm.³ Propozycje telefonicznie — Nr. 441. 882—0

Kupię łóżko niklowe Mindaugo (d. Słowackiego) 21-a—9, w g. 12—18. 768—9

Kupię maszynę do szycia „Singer" gabinetową, rower męski oraz tapczan. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod S. A. 803—1

Łóżeczko dziecinne 100 RM., buty narciarskie Nr. 29, pantofle męskie Nr. 27, tapczan jednoosobowy, jedwab czarny i złocisty sprzedam Kalvarijų (Kalwaryjska) 16—1. 1056

Natychmiast kupię lub zamienię męskie w dobrym stanie buty z cholewami na rower „Kamińskiego" balonówkę w dobrym stanie. Oferty do Adm. „Gońca" pod „L. D.". 1018

Pianino kupię natychmiast Oferty do Administracji „Gońca" pod „P. J." 1082

Sprzedam maszynę do szycia „Singera" i 2 kozy młode. Belmontas (Belmont) 14—1. 1074

Sprzedam lustro-tremo, widoki włoskich malarzy na płótnie Bugos (d. Koszykowa) 43 — 1. 1014—1

Sprzedam maszynę męską „Singer" oraz kostjum damski. Savičiaus (Sawicz) 16—6. 1079

Sprzedam trochę uszkodzony fortepian f—my „Vurster" 850 RM. Šventiku (d. Popowska) 1—4, od godz. 13. 962

Sprzedam, albo zamienię, na drzewo zegarek kieszonkowy „Cyma", walizkę, obrazy, jedwabną koszulę męską, serwis stołowy-porcelana „Ćmielów", serwetę. Pašų (Sosnowa) 2 m. 6. 1072

Sprzedam zegarek damski 200 RM, męski 150, łóżko żelazne, spodnie wizytowe lub czarne 300 RM. Kalvarijų (d. Kalwaryjska) 156—1 1010

Sprzedam lub zamienię na drzewo wagi stołowe 20kg, obrus wyszywany ręcznie, mandolinę oraz dwie pary obcęgów dentystycznych. Žalgirio (d. Chełmska) 28—1, wejście od zaułka Trębackiego. 1049

Sprzedam klawikord. Czarny Trakt 19a—1. 1005

Sprzedam buciki footbalowe i chałat biały damski Šopeno (d. Szopena) 3—51 1023

Sprzedam spacerówkę nowoczesną w dobrym stanie (Konkon) Naugarduko (d. Nowogródzka) 39—2 1058

Sprzedam futro (krety holenderskie) za 500 RM. Gedymino (d. Mickiewicza) 4 m. 12 od 10—12 1009—2

Sprzedam kredens i maszynę do rękawiczek 450 RM. Varšuvos (d. Zaul. Warszawski) 5—2. 1039

Sprzedam lub zamienię futro foki i pokrowiec na płaszcz damski zimowy na niski wzrost. Zwracać się: Mindaugo (d. Słowackiego) № 21a m. 16. 1028

Sprzedam brązowy garnitur na wysoki wzrost półbuciki czarne nowe № 45 pojedyncze firanki, kieliszki, abażur. Kupię dziecinne pantofelki Nr. 32—33. Mickevičiaus (d. Tomasza Zana) 12—5. p—1

Sprzedam lub zamienię: garnitur czarny męski, kamasze czarne, lakierki, poduszkę, koc, materace miękkie włosiane. Jasinskio (d. Jakuba Jasińskiego) 15—5. Od godz. 2—6. 1057

Sprzedam kozę. Cena dostępna. Aukštaičių (d. Kopanica) 24 m. 2. 1017

Sprzedam męski rower na torpedzie, balonówka, f-my Kamińskiego. Savičiaus (d. Sawicz) 11—11. 1038—1

Sprzedam 2 mtr. jedwabiu, lustro tremo, widoki na płótnie. Bugos (d. Koszykowa) 43—1 1069—1

Sprzedam damski płaszcz zimowy, kołnierz skunksowy na średnią osobę 100 RM. Kalvarijų (d. Kalwaryjska) 25—1. 1047—1

Sprzedam ręczną dwukółkę na gumach za 450 RM. Bonifratrų (d. Bonifraterska) 8 m. 8. 1076

Sprzedam obrus 55 RM. prześcieradło 40 RM., oraz szafę trzydrzwiową. Juozapavičiaus (d. Pióromont) 33—6. 1046

Sprzedam męski ciemny letni płaszcz, pantofle męskie Nr. 28 170 RM., rakietę tenisową 100 RM., oraz pantofle damskie. Kalinių (d. Więzienna) 1—2 od 9—15. 900

Sprzedam wiejski wóz Nr. osi 3. Murininku (Murarska) 17—2 963—0

Sprzedam nowoczesny wózek głęboki w bardzo dobrym stanie. J. Jasinskio (Jasińskiego) 15—11. 883—0

Sprzedam szafy od 300 RM. i flance ananasowych truskawek 10 PF. Utenos (d. Mętna) 27—1. 882—0

Sprzedam spacerówkę z budką 350 RM. pantofle damskie w dobrym stanie na wysokim obcasie Nr. 35. dwukółkę, oraz jedwabiu 4 mtr. Tiesioji (Prosta) 17. 946—0

Sprzedam bandaże na obręcze, wał transmisyjny 30 mm grub. i 4 m długości z łożyskami, 2 opony 28 x $1^1/_4$ z dętkami oraz kupię motor $^1/_4$ KM trzechfazowy, celuloidę od 2—7 w kawałkach i rozmaitych kolorach, zegarmistrzowską piłę tarczową do 65 mm—100 średnicy a grubość 0,2 i 0,25, 0,3 po kilkanaście sztuk Pośrednicy pożądani. Panevežo (d. Nieświeska) 14/18—1. 931—5

Zamienię na drzewo lub sprzedam palefon, maszynę do szycia gabinetową. Švitrigailos 40—5 1067

3 płaszczyki chłopięce ciepłe kupię na lat 10, 8 i 6. Universiteto (Uniwersytecka) 9—5a godz. 12—14. 1081

RÓŻNE

AA) Podania, tłumaczenia niemieckie i litewskie. Vilniaus (Wileńska) 25—5 (wejście z frontu u fotografa)

A) Stefan Arthur Mauer. — Biuro podań do władz niemieckich. Jurgio (z. Św. Jerski) 4—5. Czynne od 8—18.

Potrzebna pianino (w centrum miasta) trzy razy tygodniowo w godz. pp. Oferty do biura Podań Gedymino (d. Mickiewicza) 1—5. 1024

Pedicure, wrośnięcie paznokci, manicure. Damaševičiaus (d. Gimnazjalna) 6—23. 528

Przyjmuję zamówienia na zabawki, popielniczki, maselniczki i litewskie pogonie z gliny. Užupio (Zarzecze) 14. 985

Tytoń kraję na cieńkie włókno do gilz na poczekaniu. Gedimino (d. Mickiewicza) 44 m. 19, II piętro z dziedzińca. 1065—2

Tytoń na poczekaniu kraję na różne włókna. Gedimino (d. Mickiewicza) 44—19, III piętro w podwórku nad mieszkaniem Nr. 19. 818—0

Torebkę żółtą zgubioną z dokumentami na nazwisko Zofii Mienickiej uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem: Vilniaus (Wileńska) 31/2 1045—1

Zgubiono 3 kartki żywnościowe na nazwisko Daukšo Hipolit, Daukšenė Wandy, Daukšos Juozas uprasza się o zwrot pod adresem: Šilo (d. Borowa) 9.

Zgubione dokumenty na naz. Rodziewicza Józefa w m. Kibarty w dn 21.VIII r. b upraszam zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: posterunek polic. w Kibartach. —k

Zgubiony dowód osob. sowiecki na naz. Ruszczyc Anna unieważnia się. 965

Zgubiony order na papierosy na naz. Browko Stanisława unieważnia się. 1053

Za koźlęta wyzimuję kozę. M. Romanowski, „Las Rudnicki", poczta Jašiunai. 1033—1

Zgubiony dowód osobisty litewski na naz Mikucia Zdzisława, kartę rowerową, zaświadczenie z pracy, uprasza się o zwrot pod adresem: Žygio (d. Nadleśna) 81—2. 1013—1

Zgubiony dowód osobisty litewski na naz. Barauskas na ul Antakalnio (Antokolska) uprasza się o zwrot pod adresem: Verkų (Werkowska) 28—8. 1015

Zgubiony dowód osobisty na naz. Masiulonisa Władysława, legitymację z Arbeitsamtu, dyplom szkoły technicznej, order na drzewo, zaświadczenie zwolnienia z pracy uprasza się o zwrot pod adresem: Gedimino (d. Mickiewicza) 33/7—14 lub Šilo (Borowa) 8—2. 1048

Zgubioną torebkę granatową z dokumentami: dowód osobisty litewski, zaświadczenie z Arbeitsamtu na nazwisko Dordzikienie Wandy i metrykę urodzenia na nazwisko Dordzikas Jurgis uprasza się o zwrot pod adresem: Ukmergės (d. Wiłkomierska) 83/3. 1013

Zawiadamiam szanowną klienteję, że manicurzystka „Halina" przeprowadziła się z Jogailos (d. Jagiellońska) na Pilies (d Zamkowa) 4—8. 948—2

100 RM. nagrody za odniesienie zgubionych dn. ... dokumentów na nazwisko Antoniego Kuncewicza na szosie Wilno—Kolonia Kolejowa pod adr. Savičiaus (Sawicz 3—7

Zgubione kartki żywnościowe na nazwisko Krupowiczów: Stanisława Nr. 25 ?39, Jana Nr. 295461, Henryka Nr. 102141 Tadeusza Nr. 90528, Danuty Nr 34730, unieważnia się. —p

Matrymonialne

Czterdziestoletni brunet wysoki, postanowił skończyć ze stanem kawalerskim Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Małżeństwo". 1030

Przemysłowiec niezależny, kulturalny pozna inteligentną ziemiankę na Litwie lub w Gubernii w celu matrymonialnym. Dyskrecję zapewniam słowem honoru. Oferty poważne Adm. „Gońca" pod „niezależny przemysłowiec". —2

Polak samotny, kulturalny, na posadzie, w średnim wieku pozna o takich samych zaletach pannę lub wdowę do 35 lat dobrze zbudowaną. Cel przyszłość pokaże Oferty z fotografią do Admin „Gońca" pod „Samotny" Dyskrecja i zwrot fotografji zapewnione. 1027

Samotny fachowiec (krawiec) pozna Panią do lat 25 o miłej powierzchowności, łagodnym usposobieniu. Przyszłość pokaże cel. Oferty z fotografią do Adm. „Gońca" pod „Przyszłość" —a

Handel i Przemysł

Pracownia bielizny przyjmuje wszelkie obstalunki w zakresie bieliźniarstwa, oraz naprawę męskich koszul. Daukšos (róg b. Piwnej i Nikodemskiego zaułka) 3/5 m. 4. 1004

Szyję staniki i pasy. Jasinskio (d. Jasińskiego) 18—1, front I piętro. 786—0

PRACA

Młoda, inteligetna niewiasta, skromnych wymagań wyjedzie na wieś jako wychowawczyni do dzieci lub prowadzenia gospodarstwa domowego. Zna litewski. Oferty do Adm. „Gońca" pod „L. M.". 1011

Ogrodnik w starszym wieku z małą rodziną obejmie posadę w prywatnym folwarku. Oferty do Adm. „Gońca" sub. Personalausweis Nr. 1334. 1041—2

Potrzebna dziewczynka i krawcowa dobrze szyjąca do pracowni damskiej. Jogailos (Jagiellońska) 6—20. 932

Potrzebne: malarka i pomocnica domowa. Čiurlionio (d. Zakrętowa) 82a/?—1 w końcu zaułka. 1077—1

Potrzebna uczciwa kobieta na wieś do gotowania i gospodarstwa. Warunki skromne. Sierakauskio (Sierakowskiego) 12—7, od 8—11. 1019

Potrzebna pielęgniarka do chorej. Jogailos (Jagiellońska) 9—15. 1068

Poszukuję panienki lub pani do pracy, która może wyjechać do Czarnego Boru. Pylimo (d. Zawalna) 6—17. 1042

Poszukuję starszą samotną kobietę do pracy przy gospodarstwie niedaleko Wilna. Oferty do Adm. „Gońca" pod „SS". 1022

Potrzebna natychmiast mamka do 9-cio miesięcznej dziewczynki. Wysokie wynagrodzenie. Bokšto (Baksta) 10—5. 926—1

Robotnicy potrzebni do robót przy gospodarstwach stawowych. Zapłata częściowo w produktach. Zgłaszać się: Gedimino (d. Mickiewicza) 22 m. 9. Fischereiabteilung L. O. Nebenstelle Wilna. 974

LOKALE

Do wynajęcia pokój duży, jasny z wygodami. Polocko (Połocka) 9—1-b, oglądać po godz. 5 pp. —g

Przyjmę na mieszkanie 2 uczni Opieka troskliwa. Kalvarijų (Kalwaryjska) 49—4. —g

Urzędnik poszukuje pokoju umeblowanego. Oferty do Admin. pod „J. B." 1078

Zamienię 4-pokojowe mieszkanie z wygodami w centrum na 2-pokojowe również z wygodami, w centrum. Oferty do Adm. „Gońca" pod „K L" 1032

2 pokoje suche i ciepłe z używain. kuchni dla solidnych do wynajęcia od zaraz. Zgłoszenia Polocko (Połocka) 13—2 codziennie od godz. 10 do 12-ej i od 18 do 20. 1066

2 pokoje czyste, bez mebli, z wygodami samotnemu wynajmę. Tilto (Mostowa) 7—6, od 19—20. 1016—1

ROWERY
naprawa i przeróbka oraz zamiana części. Kupuje części rowerowe nowe i używane. A. Zalewski. Aušros Vartų (Ostrobramska) 29.

LEKARZE

Dr. med. Wiktor Pieskow
Choroby nerwowe wewnętrzne przeprowadził się na Uosto (Portowa) Nr 3 m. 2.
Ordynuje od 12—14 i 16—18.

Dr. med.
Kazimierz Łukiewicz
Spec.: Choroby skórne i weneryczne.
Vilniaus (Wileńska) 24 m. 3.
Przyjm od 4—6.

Dr. J. Olszewski.
Choroby nerwowe.
Rentgen. Elektroterapia.
Wallstr. (Zawalna) 22
Godz. przyjęć 16 — 18.

Dr. K. Sokołowski
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od godz. 7.30—8.30 i od 5—7 wiecz.
Vilniaus (Wileńska) 30—10

Dr. Aleksander Piwecki
Choroby wewnętrzne.
Pilies (Zamkowa) 12—8
Ordynuje: 15—18.

Dr. Med. Zofia Godlewska
Spec. chorób uszu, nosa gardła, ordynuje od 4—6 pp. Wilno, A. Jaksto (d. Dąbrowskiego) 7-?
przeprowadziła się na Savičiaus (Sawicz) 3—1.

Dr. med.
Gustaw Markiewicz
choroby skórne i weneryczne
Gedimino (d. Mickiewicza) 1—?
tel. 997 od godz. 8—12 i od 15—?

Dr. med.
Janina Jurczenkowa
Choroby skórne, weneryczne, kobiece — wznowiła przyjęcie
Jogailos (Jagiellońska) 16—4
Przyjmuje od godz. 17—19.

Dr. med.
Kazimierz Bieliński
Choroby skórne weneryczne
Žygimantu (Zygmuntowska) 12-16
Przyjmuje od 13—16 i od 19—20

AKUSZERKI

Marja Brzezina
Liubarto (d. Grodzka) 27—1.
Zwierzyniec.

J. Korchowa
Olandų (Holendernia) 4—1.

Maria Loknerowa
przyjmuje od 9 rano do 7 w.
Jasinskio (Jasińskiego) 7—5.

W. Śmiałowska
Pilies (Zamkowa) 26—?

Zankowicz - Ostryńska
z wieloletnią praktyką.
Wilno, Savičiaus, (Sawicz) 3—6

Zaoszczędzisz opał na 3 zimy
po remoncie pieca przez majstra OLESZKIEWICZA, Sibiro (d. Syberyjska) 2a—3 lub Pilies (d. Zamkowa) № 16, pracownia elektr. Rymszewicza.

Aparaty fotograficzne przyjmuję do reperacji Toforių (d. Tatarska) 6
FOTO-FILM.

Stolarz
samodzielny, wolny od wyjazdu POTRZEBNY. Vilniaus (Wileńska) 5, pracownia mebli.

Chiromantka
wróży z kart i linii ręki.
Antakalnio (Antokolska) 18—13, od godziny 14-tej.

KUPIĘ frezarkę, maszynę do pisania, maszynę szteperską, dziurkacze, maszynkę do zakładania pistonów. Vilniaus (Wileńska) 17/19—6

DRUKARNIA „AUSZRA"
Wilno, Jakšto (d. Dąbrowskiego) 3, tel. 3-40.
Wykonuje:
Afisze, blankiety, broszury, księgi handlowe i inne prace w zakres drukarstwa i introligatorstwa wchodz.
WYKONANIE STARANNE SUMIENNE I TERMINOWE

Dobry kupiec
OGŁASZA SIĘ
w
„Gońcu Codziennym"

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99 Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 15 fen. Drobne 10 fen. za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 15 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—15 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu. Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 15 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.
W niedziele i dnie świąteczne ogłoszenia o 50% droższe.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz